Nr 181. Kraków, 11 Sierpnia — Środa. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2, i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 10 sierpnia.

W przeszłym tygodniu zajmowały się tak dzienniki wiedeńskie, jak i krajowe projektem p. Kaiserfelda, namiestnika Styryi, o reorganizacyi władz i reprezentacyj autonomicznych. Dziwne zaiste zjawisko: koryfeusz centralistycznej biórokracyi, ulubieniec stronnictwa wiernokonstytucyjnego, przeciwnik wszelkich autonomiczno-narodowych dążeń, Dr Kaiserfeld, którego *N. fr. Presse*, jakby w przeciwstawieniu do śp. hr. Gołuchowskiego nazywa „doskonałym namiestnikiem", podaje projekt decentralizacyi władz, powołania społeczności do samorządu, i przedstawia konieczność przebudowania całego gmachu administracyi. Nie wchodząc w szczegóły projektu autora, któremu biegłości w sprawach administracyjnych odmówić nie można, winniśmy się zastanowić nad tą dość ogólną sprzecznością, że zwolennicy centralicyi politycznej, wyznawcy nowoczesnej idei państwowej, przyjmują w pewnym zakresie zasadę samorządu, jako niezbędny czynnik władzy. Sprzeczność tę spotykamy nietylko w Austryi. Gdzież unitaryzm państwowy silniej się rozwija, gdzież zawzięciej gnębi wszelkie dążenia samoistności politycznej, jak w Prusiech? a przecież równocześnie z wszechwładztwem państwa przeprowadzają tam takie wzorowe reprezentacye powiatowe, według norm *self governmentu*. Doktryna bowiem samorządu zwyciężyła już w teoryi, a w praktyce okazuje się konieczną. Samą biórokracyą rządzić, stało się dziś już zbyt kosztownem i nieodpowiedniem. Tylko autokratyczna władza mogła utrzymywać armie biórokracyi oddzielonej od społeczeństwa, nieodpowiedzialnej wobec niego, jedynie kontrolowanej z góry. Sam już prąd demokratyczny tak silny w naszych czasach, nie dozwala utrzymać kasty rządzących wobec rządzonych. Ten sam prąd demokratyczny odbija się nawet w organizacyi militaryzmu, którego olbrzymi rozrost doprowadził do zniesienia idei armii, jako odrębnego ciała, skoro powszechny obowiązek służby wojskowej w konsekwencyi zasad demokratycznych wszystkich obywateli powołuje pod broń. Nie zyskuje wprawdzie na tem wolność, bo to równość nie praw obywatelskich, lecz obowiązku podatku krwi na rzecz wszechwładzy państwa. Czegoś podobnego obawiaćby się można w sferze administracyjnej, gdy autonomię i samorząd rozwinąć pragną centraliści polityczni, szermierze unitaryzmu państwowego. Pragnęliby oni rozłożyć ciężary i obowiązki rządu na ogół, nie dopuszczając jednak samodzielności społecznej. Nie chodzi im bowiem o wzmocnienie gminy, o wyzwolenie wyższych organów autonomicznych; przeciwnie, zwalczać nieprzestaną wszelkiego zarodu odrębności, czy to jakiejś korporacyi, kraju lub narodowości; ich celem zniwelować wszystko pod jedną miarę państwową, ogół przebrać w mundury urzędowe, jak go już oblekli w mundur wojskowy.

Nie taką też drogą dochodzi się do samorządu, który w zasadzie winien być rozwojem naturalnej organizacyi społecznej, aby mogła sama za siebie podjąć odpowiedzialność i ustawami wskazaną wykonywać władzę; droga ta tylko wiedzie do szukania nowych narzędzi dla wszechwładzy państwa, centralizującego za pomocą parlamentów wszystkie sfery życia społecznego, narodowego i religijnego.

Już dawno wyrażaliśmy obawę, aby nie nadeszła chwila, kiedy nas zaczną centralizować przez autonomię i samorząd. Wszak jeszcze Dr Giskra, jako minister zapowiedział, że samorząd gmin i rad powiatowych po przebyciu okresu próby, będzie mógł być uzupełniony. Była to zapowiedź, że kiedy złamaną zostanie autonomia polityczna, natedy centraliści gotowi się oprzeć na biernych żywiołach gminnych i ująć samorząd w takie karby, aby za jego pomocą przywrócić bezwzględną jednolitość we wszystkich krajach koronnych. W tym samym kierunku pojawił się na ostatniej sesyi Rady państwa ogólnikowy wniosek Wildauera, dążący także do radykalnej zmiany w administracyjnym ustroju i w organizacyi gminy. Projekt p. Kaiserfelda uzupełnia te dążenia centralizacyi, opartej na autonomii, nie jest to bowiem wcale paradoks. Moglibyśmy punkt po punkcie wykazać te cele centralistyczne, tę negacyę samoistności społecznej, ten zgoła kierunek nałożenia ciężarów bez żadnego ustępstwa co do praw.

W monarchii składowej jak Austrya, gdzie każda prowincya ma odmienne warunki i potrzeby, gdzie nawet unitaryzm polityczny nie ma racyi bytu, tylko trzyma się na fikcyach konstytucyjnych, nie można mówić o prawdziwie autonomicznym zarządzie administracyjnym, dopóki nie zostanie rozegraną walka o autonomię narodową i polityczną. W Prusiech o wiele łatwiej, bo dawniejsze, czy świeże nabytki niemieckie można obdarzyć, bez niebezpieczeństwa dla unitaryzmu, samorządem, potrzeba tylko wykluczyć W. Ks. Poznańskie, co też uczyniono, zachowując wyjątek negatywny w przeprowadzeniu rad powiatowych. W Austryi, jeżliby stronnictwo wiernokonstytucyjne ujęło w rękę kwestyę samorządu, gdyby zdołało jeszcze wyminąć lub zgwałcić względy kompetencyi sejmów krajowych, musiałoby układać sztucznie wymiar tych swobód autonomicznych, tak, aby w każdej prowincyi na innym sobie przychylnym oprzeć się żywiole. Dzisiejszy liberalizm i dzisiejsi legiści mają na to doskonałe sposoby, jak to już wskazuje przykład ustawy wyborczej, czy to dawnej schmerlingowskiej, czy to nowej o bezpośrednich wyborach; widzimy bowiem, że centralizm umie doskonale znaleść rozmaite miary i wagi w stosunku do różnych krajów, gdy chce sobie zapewnić przewagę.

Zwracamy przeto baczną uwagę na te objawy dążeń do samorządu w obozie przeciwników autonomii, bo w nich nowe upatrujemy niebezpieczeństwo, a to tem groźniejsze, że nietylko dotyczy interesów politycznych i praw krajowych, ale nadto może posłużyć do wznowienia społecznych waśni, które niegdyś podniecała biórokratyczna centralizacya, a których dziś centralizacya konstytucyjna nie wahałaby się użyć dla swych celów.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 8 sierpnia.

(E.) Naturalnem następstwem opróżnienia wysokiej, a tak ważnej posady Namiestnika Galicyi, są najrozmaitsze kombinacye osób, mających zająć opróżnioną jego posadę, a następnie inne urzędy muszą być przez to opróżnionemi. Oczywiście, że nic pewnego jeszcze nie ma, a nawet jak na teraz trudno ocenić, która kombinacya jest prawdopodobniejszą, tembardziej, że wiadomości nawet nie zgadzają się w tem, czy nominacya Namiestnika zaraz nastąpi. Nie miałoby więc celu powtarzanie obiegających pogłosek; o jednej atoli z obowiązku zamilczeć nie mogę, gdyż ze względu na źródło, z którego ją mam, uważam ją za ważną. Według niej minister Lasser podczas swego pobytu miał się wyrazić do jednej z najwyżej w administracyi kraju położonych osób, że staraniem jego będzie, aby baron Possinger zajął godność Namiestnika. Z tem zaś łączą powołanie p. Bobowskiego na wiceprezydenta namiestnictwa, który ma objąć tymczasowo ster Namiestnictwa, a p. Bartmańskiego do ministerstwa, tudzież utworzenie na nowo delegacyi Namiestnictwa w Krakowie, z szerszym niż dotąd zakresem działania.

Według nadeszłych do Lwowa telegramów udział ludności w pogrzebie śp. Namiestnika był w ciągu całej drogi aż do Skały ogromny. Wszędzie oczekiwało przybycia zwłok duchowieństwo obu obrządków na czele ludność i, z dalszych nawet okolic na pogrzeb przybywającej. Kondukt doszedł do granic powiatu Borszczowskiego o 6-ej wieczór w piątek, zkąd odprowadził je lud i duchowieństwo do Skały, gdzie zwłoki, po odśpiewaniu psalmów, złożono w kaplicy; w sobotę zaś o godz. 11-ej rano odbył się pogrzeb przy nadzwyczaj licznym udziale okolicznej ludności. Wydział krajowy uchwalił na piątkowem posiedzeniu wziąć inicyatywę w wystawieniu pomnika dla śp. hr. Gołuchowskiego. Uskutecznienie tej myśli poruczonem będzie osobnemu komitetowi.

W Przemyślu zmarł przedwczoraj Dr Tytus Kirchenberger na chorobę piersiową, jeden z założycieli i najczynniejszych członków tutejszego Towarzystwa prawniczego, sekretarz prokuratoryi skarbowej. Przymioty umysłu i charakteru zjednały mu powszechny szacunek, a szczery żal przyjaciół i znajomych towarzyszy mu do grobu.

Z pewnem zajęciem oczekują tu rozstrzygnięcia sporu między p. Drem Hönigsmannem, a towarzystwem *Szomer Israel* w *N. fr. Presse*, prowadzonego w sprawie aresztowania Mendla Fränkla, która dała powód ministrowi sprawiedliwości do wiadomego reskryptu. W liście swoim zarzuca *Szomer* fałsz twierdzeniom p. Hönigsmanna, jakoby był się ujął za sprawą Mendla Fränkla. I w istocie wdanie się za Mendlem Fränklem z Lubaczowa, byłoby ockolwiek dziwnym krokiem stowarzyszenia, które, jak wiadomo, postanowiło niedawno wykluczyć ze swego grona wszystkich lichwiarzy. Czy tę uchwałę wykonało, nie wiemy.

Paryż 6 sierpnia.

(B.) Dzięki rozpoczętym już wakacyom, zamykam też i ja wiadomości o pracach parlamentu francuskiego, dla porządku jedynie zapisując, iż pomimo zapowiedzianéj silnéj opozycyi, ostatni projekt ustawy, dotyczącéj okólnéj strategicznéj linii kolei żelaznych w promieniu nowo postawionych warowni paryskich, w myśl rządowego projektu został przyjęty; mianowicie, iż oddano budowę téj drogi syndykatowi, złożonemu z wielkich spółek kolejowych, do dalszego zaś zbadania pozostawiono sprawę samego wytknięcia téj linii, w któréj opozycya interesom strategii przeciwstawia interesa przemysłu i handlu. Po krwawéj nauce, jaką dały wypadki r. 1870. opozycya ta niewczesną wydać się może.

Kongres jeograficzny od paru już dni do właściwych prac swoich przystąpił. Jeżeli niewątpimy, iż prace te, dla ogólnego jeograficznych umiejętności postępu, nader zajmującemi i pożytecznemi być mogą, trudno atoli zaprzeczyć, że dla szerszéj publiczności, która nowością znęcona, na publiczne posiedzenia kongresu uczęszcza, posiedzenia te wydają się nudnemi. W istocie, członkowie zjazdu podzielili się w pracach przedsiębranych na siedm grup: materyalną, hydrograficzną, przyrodniczą, historyczną, ekonomiczną, systemów i dzieł, używanych do nauki jeografii i w końcu, podróży i odkryć. Każda z tych grup ma się zająć rozbiorem pewnych, z góry przez międzynarodową komisyę określonych zagadnień, których liczba ogólna 150 dochodzi; a w tym celu członkowie, każdą grupę składający, zbierają się w godzinach porannych i w tajnym takim komitecie otrzymują odnośne wypracowania, spostrzeżenia i uwagi, oraz formułują wnioski w odpowiedzi na rozbierane zagadnienia. Następnie o godz. 3éj po południu na publicznem i wspólnem wszystkim grupom posiedzeniu kongresu, któremu przewodniczy z kolei jeden z prezesów towarzystw geograficznych rozmaitych krajów, sprawozdawcy każdéj grupy lub na ów dzień wybrani ich prezesi składają rodzaj raportu o dokonanych na porannem posiedzeniu pracach, lecz pomimo najwidoczniéj szczeréj woli tych sprawozdawców, ich raporta dla nawału przedmiotu bardzo suchemi i nużącemi się wydają. Dopiero po wysłuchaniu tych raportów, których złożenie parę godzin wymaga, członkowie kongresu otwierają rozprawy nad wnioskami, jakie na poprzedniem posiedzeniu sprawozdawcy grup uwadze ich zalecili. Lecz tu znowu brakiem czasu ograniczone obrady bardzo bledną i niezdolne są już zatrzymać publiczności, chyłkiem wymykającéj się z sali. Faktem jest, że dla osób nawet z podnoszonemi kwestyami obeznanych ta rozmaitość spraw będących przedmiotem siedmiu raportów, na jakiś bezładny chaos zakrawa i znużenie myślenia zmusza je do opuszczenia sali. Może byłoby praktyczniéj, z większym dla zamiłowania tych umiejętności pożytkiem, gdyby członkowie kongresu dopiero po zakończeniu prac swoich zarządzili narady, w których ogólny zbiór pracy każdéj grupy szerzéj i w żywszych nieco barwach byłby przedstawiony. Mieliśmy tego dowód w dwóch naradach specyalnych jednego z profesorów szwedzkich i niemieckiego podróżnika Nachtigall, który strawił pięć lat na podróży po środkowéj Afryce, a wrażenia swoje lub odkrycia opisywał. Pierwsza z tych rozpraw była poświęconą podbiegunowéj wyprawie szwedzkiéj z r. 1868, w któréj profesor Selim Lemström odkrył sposób powstawania zjawiska *zorzy północnéj*. P. Lemström nadesłał przyrząd, który w zupełności jego teoryę potwierdza, sprawiając coś zbliżonego do zjawiska téj zorzy przez zabarwienia za pomocą prądu elektrycznego, którym nasycono kulę, mającą w miniaturze przedstawiać ziemię, kilku rurek szklanych, napełnionych rozrzedzonem powietrzem. Widziałem te doświadczenia bardzo ciekawe, jako doświadczalne stwierdzenie teoryi profesora, lecz nie należy tam szukać efektu zorzy półkolonéj, o jakim rozpisywały się francuskie pisma. Efekt to bardzo ciekawy, lecz bardzo drobniutki.

Czytelnikom znane nazwisko rzeźbiarza Borysowskiego, o którym w różnych okolicznościach dzienniki estetyczne angielskie, niemieckie i francuskie bardzo pochlebnie pisały. Od pewnego czasu dochodziły mię wieści o dwóch tyle śmiałych kompozycyach tego rzeźbiarza, że nie mogłem się oprzeć chętce poznajomienia się z artystą, aby obejrzeć dwa przygotowane szkice. Bez zaprzeczenia, jeżeli siły nie zawiodą go w przedsięwzięciu, dwa te dzieła pomnikowemi stać się mogą. Artysta ma bardzo szerokie o znaczeniu dzieł sztuki i ich stosunku do dziejów ludzkości poglądy, i w dwóch tych bardzo śmiałych dziełach uobrazić chce ducha naszego narodu, a uobrazić go pragnie raz w postaci Chrystusa, mającego symbolizować miłość, poświęcenie, braterstwo — drugi raz w postaci samego Stwórcy, rozkazującego żywiołom i tworzącego wszechświat z chaosu, jednem słowem własnej woli i potęgi: *Fiat!*

Jeżeli postać Chrystusa natchnęła wielu znakomitych artystów, tak malarzy jak rzeźbiarzy, dotąd tylko na płótnie ośmielano się, jak np. Rafael lub Michał Anioł uzmysłowić Boga Ojca; lecz żaden jeszcze rzeźbiarz nie poważył się w materyi skończonej szukać uzmysłowienia absolutu, nieskończoności i wszechpotęgi Stwórcy. Dojrzane szkice upoważniają mię do rokowania, że artysta nasz wiele trudności swojego pomysłu pokonać potrafi, lecz ograniczam się na tej pobieżnej wzmiance, w przekonaniu, że wykonanie samo zmusi mię w krótkiéj przyszłości do szerszego dwóch tych dzieł i poglądów artysty opisu.

Lwów 9 sierpnia. Na posiedzeniu Rady szkolnej krajowej z dnia 7 sierpnia odczytał członek Rady X. prałat Dr Łukasz Solecki imieniem wszystkich członków następujący akt, poświęcony wspomnieniu zasług i uczczeniu pamięci zmarłego Namiestnika, ś. p. hr. Agenora Gołuchowskiego:

Po smutnej i niepowetowanej stracie, jaką poniósł nasz kraj przez zgon ś. p. hr. Agenora Gołuchowskiego, nakazuje obowiązek wdzięczności Radzie szkolnej krajowej, aby zebrawszy się dziś pierwszy raz po tej wielkiej stracie, oddała naprzód należny hołd pamięci nieodżałowanego, w Bogu już spoczywającego Przewodniczącego swego i wyraziła najgłębszą boleść, jaką czuje nad Jego utratą.

Zgon tego męża, który piastując wysoką godność Namiestnika Jego Ces. Król. Apostolskiej Mości, jako wierny sługa tronu i prawy syn tej ziemi, około całego państwa i kraju naszego największe położył zasługi, pogrążył słusznie naród nasz w smutku i żałobie. Dla Rady szkolnej krajowej jest on tem boleśniejszym, ile że w ś. p. Agenerze hr. Gołuchowskim utraciła nietylko światłego i niestrudzonego Przewodniczącego, który przyczyniwszy się przeważnie do jej utworzenia, bronił jej gorliwie przeciw zarzutom i oskarżeniom, jakie nieświadomi lub niechętni, przeciw niej tak często podnosili.

Nie zatrą się nigdy w pamięci naszej wiekopomne zasługi, jakie ś. p. Agenor hr. Gołuchowski około szkół i wychowania publicznego w naszym kraju położył. Przekonany głęboko o tem, że szczęście narodu przeważnie od należytego wykształcenia i wychowania młodzieży zawisło, zaliczał sprawy szkolne zawsze do najważniejszych, oddawał się im z całem poświęceniem śród natłoku tylu i tak rozlicznych obowiązków, jakie na nim ciężyły, nie dozwalał się w tych sprawach nikomu zastąpić. Patrzyliśmy nań z bliska, i wiemy z własnego doświadczenia, że najgorącej pragnął przysposobić krajowi młodzież dobrze wykształconą, cnotliwą i karną, jako zadatek i nieodzowny warunek lepszej przyszłości.

Dążąc do tego wzniosłego celu popierał z całą energią sprawy tyczące się szkół i wychowania, nie szczędził prac i trudów, a niezmordowanym staraniom jego zawdzięczamy po większej części wszystko, cośmy w tej mierze uzyskali lub zdziałali.

Łaska i zaufanie Jego Ces. Król. Apostolskiej Mości Najmiłościwszego Pana naszego i szczere współdziałanie i ofiarność wysokiego Sejmu dozwoliły mu zdziałać wiele w tej mierze dla kraju.

Utworzenie seminaryów nauczycielskich, ustanowienie szkół wydziałowych, znaczne powiększenie szkół średnich i ludowych, reorganizacya wszystkich szkół ludowych, polepszenie dotacyj nauczycieli, utrzymanie powagi władz szkolnych i dostarczenie im pomocy i środków do skutecznego działania, oto główniejsze dzieła, które w zakresie spraw szkolnych kraj nasz przeważnie Jemu zawdzięcza, oto świadectwo, jak starannie i gorliwie zajmował się sprawami szkolnemi. Nie wątpimy, że posiew ten zdrowy, który już teraz kiełkuje, w niedługim czasie wyda plony bogate, i że nawet przyszłe pokolenia zbierać będą błogie owoce usiłowań i prac ś. p. Agenora hr. Gołuchowskiego.

Nie wyjdzie też nam nigdy z pamięci, że ostatni z jednej strony pomiędzy unitami, a z drugiej w obozie, przeciwnym zjednoczeniu. Zabiegi tej opozycyi, jeśli nie zdołały powrócić na łono starożytnego swego Kościoła Rusinów zachodnich, to przynajmniej podniosły znacznie wykształcenie religijne na Wschodzie, które z Kijowa poczęło odtąd na całą Ruś się rozlewać.

Nie prozelityzm więc rzymskiego duchowieństwa, tak już osławiony, i nie zabiegi rządu polskiego, który w tej epoce wszystkich swych poddanych otaczał jednakową opieką, były przyczyną szerzenia się katolicyzmu na Rusi; było to nieubłagane następstwo moralnych potrzeb społeczeństwa, które zawsze muszą być zaspokojone we właściwym czasie. Kiedy więc w Łucku z biegiem czasu i przy nieustannych spustoszeniach przez wojny i pożary, starożytne świątynie pańskie przychodziły w upadek, któż je miał dźwigać lub nowe wznosić, kiedy wszystko, co po nad gminubogi, środkami i stanowiskiem społecznem wywyższało się, nie należało już do wyznania wschodniego, a potomkowie takich nawet filarów ortodoxalnej cerkwi, jak Ostrogscy, już na łaciński poprzechodzili obrządek? Tym sposobem z tej ogromnej liczby cerkwi, któreśmy wyżej wykazali, w końcu XVI wieku, t. j. w epoce utworzenia Unii, nie pozostało i połowy, a i te były po większej części ubogie i zrujnowane, a wkrótce miały zupełnie zniknąć [1]). Napróżnobyśmy składali winę na Jezuitów jeszcze ich wówczas nie było w Łucku, napróżnobyśmy się domyślali, że panujący katolicyzm opanował przybytki Pańskie wschodniego obrządku, ani jeden bowiem budynek cerkiewny nie został na kościół zabrany.

Część literacko-artystyczna.

ŁUCK
starożytny i dzisiejszy

przez *T. J. Steckiego.*

(Dalszy ciąg).

Południowo-wschodnia część samego miasta była broniona przez fortyfikacye dwóch zamków: górnego i dolnego, także *okólnym* w aktach nazywanego. Wspominają o ówczesnej świetności Łucka mieszczanie tutejsi w skardze do lustratorów miasta w 1789 r. podanej: „Niegdyś (powiadają) stolica książąt ruskich, przez Rusinów, katolików znacznie osiadłych, tudzież Ormian, Tatarów, Wołochów, Karaimów i żydów zaludniona, kościołami, cerkwiami, fortecą ozdobiona, wałami kilkorakiemi za miastem, basztami czterema opasana, w całem województwie była miastem najwspanialszem. Mieszczanie przy nadanych sobie prawach, ustanawiających Łuck w obrębach praw Lwowu, Krakowu, Lublinowi, Wilnu służących, krzewili się w ludność, prowadzili handle, trzymali szynki, sposobnymi byli na wojnę ciągnąć, zakupywali swoim kosztem armaty, kule, prochy, oraz oręże potrzebne do wojny dostarczali i bezpieczność miasta sami utrzymywali itd." Ludność w owej epoce w Łucku, jak widać z dawnych tranzakcyj, osiedlała się narodowościami — i tak na przestrzeni między zamkiem i bazyliańskim mostem, były same tylko domy chrześcian, dworki szlachty, mieszczan i ormian, żydom wzbroniono tu było nie tylko mieszkać, ale kupczyć nawet. W drugiej części miasta, za Głuszcem ludność była zmieszana — za Styrem na gruntach dzisiejszej wioski Omelanika była liczna osada Karaimów — żydzi zaś mieli wyłączną swoją dzielnicę w stronie ku Żydyczynowi, zkąd może i nazwa tego miejsca urosła.

O wielkiem zaludnieniu i bogactwie miasta w tym okresie dziejów jego, można także wnioskować z liczby świątyń pańskich różnych wyznań, znajdujących się tam w tym czasie. Otóż cerkwi obrządku greckiego liczono dziewiętnaście, kościołów katolickich dwa, ormiański jeden. O liczbie synagog żydowskich doszukać się śladów nie można, musiało ich jednak być dosyć, kiedy jeszcze w drugiej połowie zeszłego wieku, w epoce upadku miasta, znajdowało się ich cztery. Cyfry te czerpaliśmy z akt, dawnych kronik, zapisków o Łucku i ze źródeł, o ile można, wiarogodnych. Spojrzawszy na tak przeważną cyfrę cerkwi ruskich w tym okresie, mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego wszystkie te cerkwie znikły tak prędko: kiedy już w przeszłym wieku było ich cztery tylko? A mianowicie katedralna na zamku, bazylianie i cerkwie ś. Dymitra i Pokrowy. Zamiast odpowiedzi na to pytanie, niech nam raczej wolno będzie wtrącić słówko o dziejach Kościoła ruskiego w tej epoce, w prowincyi, której Łuck był stolicą.

Rusini, jakeśmy to już wyżej powiedzieli, siedlisko tu swoje mający, przyjęli chrzest św. prawdopodobnie około roku 1000 po Nar. Chr., kiedy zaś ostatecznie utwierdziła się tu powaga Ewangelii, trudno orzec z pewnością, a z wielu względów domyślać się należy, że poganizm długo tu jeszcze opierał się apostołom nauki o ofierze i przebaczeniu, chociaż po miastach ludność prędko musiała stać się chrześciańską, przynajmniej z obrzędu, jeśli nie z życia i uobyczajenia. Litwa zastała tu wyznanie wschodnie panującem, chociaż bezwątpienia była tu już wówczas pewna część katolików, ormian i mahometan. Pod rządami książąt litewskich, którzy przez zetknięcie się z Polską, prócz Lubarta, wszyscy tu rządzący przyjęli katolicyzm i stali się żarliwymi jego krzewicielami, liczba katolików musiała znakomicie wzrosnąć, kiedy książę Witold widział potrzebę przeniesienia do Łucka katedry biskupiej, przed pięćdziesięcią laty fundowanej we Włodzimierzu — pierwej jeszcze sprowadzeni zostali do Łucka Dominikanie.

Pierwsze pojawienie się tu propagandy katolickiej, musiało wywołać niechęć ze strony Rusinów, przebija się niejednokrotnie w dziejach tej epoki, dopiero co przez nas skreślonych, w samej ich osnowie i w pojedyńczych tu i owdzie rozstrzelonych faktach, jak np. podczas owego pamiętnego oblężenia Łucka przez Jagiełłę, w którem widzimy, że biskup katolicki zamek i katedrę swoją opuścić musiał, a Dominikanie, kiedy w skutek braku żywności, toż samo uczynić chcieli, Rusini ich jakoby wymordowali. Wszakże, prócz tych wypadków, które jako nadużycie wojenne, nie dają jeszcze miary stosunków pomiędzy ludnością w czasie pokoju, nie spotykamy zresztą śladów widocznych nadużyć, ani zatargów religijnych w tej epoce. Przeciwnie, tolerancya była w obyczaju ludności, a swoboda i bezpieczeństwo wyznań były zapewnione Łuckowi przywilejami książęcemi i królewskiemi, zarówno katolikom, jak żydom i mahometanom, tembardziej wyznanie wschodnie nie mogło być w swym wzroście i rozwoju tamowane, kiedy powstała taka ogromna liczba cerkwi, a duchowieństwo ruskie w posiadaniu rozmaitych subsydyów, zapisów, włości i t. p. nigdy nie było niepokojone. A wiadomo, że we wszystkich prześladowaniach cywilnych, tu uderzają najpierwsze pociski. Jakkolwiek propaganda katolicka wielką być nie mogła, kiedy do początku XVII wieku widzimy w Łucku dwa tylko kościoły: katedralny i dominikanów; liczba jednak katolików wzrastała tu z nadzwyczajną szybkością. To samo zjawisko napotykamy na przestrzeni całej niemal Rusi zachodniej, tak, że do końca XVI wieku większa prawie połowa znakomitszych rodzin ruskich książęcych i szlacheckich opuszcza sztandar swej starożytnej wiary. Fakt to nietrudny do zrozumienia, chociaż częstokroć przewrotnie bywa komentowany.

Kościół ruski w tej epoce był w najopłakańszym stanie: brak wszelkiego wykształcenia, nawet klerykalnego u duchowieństwa, złe obyczaje i niedbalstwo sprawiły, iż Rusini ówcześni, dużo już rozwinięci pod względem społecznym, nie mogli od swych przyrodzonych i jedynych nauczycieli, zasiągać żądanych wiadomości, ani zaczerpać ogłady, odpowiedniej czasowi. Duchowieństwo to, żyjące we wstrętnej prostocie obyczajów lub ciemnocie, nie mogło kierować społeczeństwem, tak już rowiniętem pod względem towarzyskim i politycznym, Rusini więc z konieczności musieli szukać światła i prawdy po za obrębem swojego Kościoła i całemi tłumami powiększali szczupły z początku katolicki obóz Rusi. Całe prowincye ruskie wołały na swych kapłanów, grożąc przejściem na katolicyzm, jeżeli nie usuną zepsucia, ale przy braku wszelkiej energiczniejszej organizacyi wewnętrznej, stósownej do potrzeb czasu, przy krępowaniu wyższego duchowieństwa, zależnością we wszystkiem od patryarchów wschodnich, nieznających miejscowych spraw i słuchających często podszeptów swych szpiegów, nakoniec przy zacofaniu się pasterzy, w stosunku do swej owczarni, nie można było znikąd oczekiwać zbawienia i z każdem pokoleniem powiększał się wyłom w ortodoksalnej kongregacyi wschodniego kościoła w Polsce. Wszystko to zmusiło go przystąpić do unii z katolicyzmem i dopiero wówczas rozbudziły się pewnego rodzaju działalność i ruch,

[1]) Jak z papierów widać, były tylko w tym czasie w Łucku: katedralna cerkiew św. Jana Ewangielisty i cerkwie: św. Dymitra, św. Mikołaja, św. Michała, Pokrowy, Piątnicka Narodzenia N. Panny, św. Trójcy i św. Atanazego.

tnia Jego mowa publiczna w Sejmie krajowym, była to obrona spraw szkolnych i działania Rady szkolnej krajowej, i że ostatnią czynnością jego urzędowania było przewodniczenie w Radzie szkolnej krajowej, na której posiedzenie przybył, pomimo, że bezpośrednio przedtem kilkugodzinnym udziałem w pracach sejmowych był w wysokim stopniu strudzonym.

Takiego to orędownika spraw szkolnych, męża wielkich cnót i niezmordowanej wytrwałości w pracach dla kraju, utraciliśmy w osobie Agenora hr. Gołuchowskiego. Owa cześć i miłość, któremi otaczaliśmy go za życia, ustąpiła dziś miejsca najgłębszej boleści, jaką dzielić musi z nami każdy dobry obywatel, w szczególności cały stan nauczycielski, który doznawał zawsze jego bezstronnej i sprawiedliwej opieki.

Miejmy ufność w Bogu, że tak jak pamięć o nim, nie ustanie też praca nad wychowaniem młodego pokolenia, którem się nasz nieodżałowany Przewodniczący z takim zapałem zajmował. Idźmy dalej po tej drodze, pracujmy na tej niwie z tą żelazną wytrwałością, jaka czyny jego cechowała. Jestto wielka i droga spuścizna, którą nam przekazał. Cześć jego pamięci! *(Gaz. Lw.)*

N. Pan zatwierdził siedm uchwał sejmowych, któremi przyzwolono pobierać opłaty mytnicze: gminie i obszarowi dworskiemu w Zembrzycach, gminie Podgać, obszarom dworskim w Wiktorowie, w Wygnance i w Błaszkowie, Radom powiatowym w Dąbrowie i w Krakowie.

Rada szkolna krajowa mianowała tymczasowego nauczyciela szkoły wydziałowej w Śniatynie Józefa Maszyńskiego, i nauczyciela byłej niższej szkoły realnej w Stanisławowie Jana Połończyka rzeczywistymi nauczycielami szkoły wydziałowej w Śniatynie.

Wiedeń 9 sierpnia. Już na innem miejscu zwracaliśmy uwagę, że dzienniki wiedeńskie zajmują się teraz osobą przyszłego namiestnika w Galicyi. Niepodobna powtarzać wszystkich tych kombinacyj, czasami niedorzecznych, czasami nieprawdopodobnych, a przedewszystkiem Polakom nienawistnych. Na uwagę w tej mierze zasługują tylko organa urzędowe i półurzędowe, oraz te, które mają styczność z dworem. Do tych ostatnich należy *Fremdenblatt*, o którym utrzymują, że go Cesarz czytuje. Dziennik ten pisze na czele sobotniego numeru co następuje: „Półurzędowe korespondencye rozmaitych pism prowincyonalnych, zaczynają już zajmować się obsadzeniem opróżnionej przez śmierć hr. Gołuchowskiego posady namiestnika w Galicyi. Utrzymują, że trudności w tej mierze są wielkie. Chodzi bowiem o to, aby na tę posadę powołać męża, któryby tak szlachcicowi polskiemu jak i chłopu umiał imponować, a zarazem natchnąć ich zaufaniem, któryby posiadając szacunek kraju był ściśle wiernokonstytucyjnym, miał zdolności administracyjne, a któryby przedewszystkiem był dobrym Austryakiem, nie przestając obok tego być dobrym Polakiem. Osobistością najodpowiedniejszą nie tylko pod względem zdolności administracyjnych, które także mają znaczenie u Polaków—jest hr. Alfred Potocki, obecnie marszałek sejmu galicyjskiego. Jakkolwiek wiadomo, że hr. Potocki przyjął godność marszałka, jedynie na szczególne życzenie Cesarza i kilkakrotnie oświadczył, że zamyśla zupełnie usunąć się od życia publicznego, wszelako uważają za rzecz możliwą, że hr. Potocki, powodując się życzeniem Monarchy i swoich rodaków, obejmie kierownictwo rządów w Galicyi. W tym, pod każdym względem zadawalniającym wypadku, zostałby hr. Wodzicki marszałkiem sejmu“.

— Styryjski Wydział krajowy uchwalił, jak donosiliśmy, raz albo kilka razy do roku odbywać w rozmaitych miastach i miasteczkach styryjskich walne zgromadzenia delegatów reprezentacyj powiatowych, gminnych i innych korporacyj, celem omówienia najważniejszych spraw krajowych. W tym roku odbyły się już trzy takie zgromadzenia, a mianowicie d. 24 lipca w Cilli, d. 31 lipca w Bruck a 4 sierpnia w Gradcu. Na ostatniem zgromadzeniu zapadły dość ważne uchwały co do wydania instrukcyj celem utrzymania w ewidencyi majątków gminnych. Wybrano także komitet, któremu polecono wystosować petycyę do rządu o usunięcie usterek przy wykonywaniu ustawy o uregulowaniu podatków.

— Wybory do sejmu kroackiego są już ukończone. Jeszcze tylko w pięciu miejscach mają nastąpić wybory uzupełniające. Wypadły one dla rządu bardzo pomyślnie, bo dotychczas wybrano tylko pięciu posłów z stronnictwa opozycyjnego. Wybór szóstego kandydata ze stronnictwa opozycyjnego ma nastąpić d. 8 b. m. w Portore; kandyduje tam Makanec.

— Kilka dzienników węgierskich donosi zgodnie, że Najj. Pan zagai osobiście sejm węgierski d. 28 sierpnia w rezydencyi królewskiej w Budapeszcie.

— O treści i podziale nowej węgierskiej ustawy karnej podaje *Pester Lloyd* następujące szczegóły: Motywa części ogólnej zajmują spory tom, a tom drugi obejmuje rozmaite rozprawy naukowe i wyciągi z zagranicznych ustaw karnych. Sama ustawa składa się z dwóch części: część pierwsza dzieli się na dziewięć, a część druga na 14 oddziałów, obie części razem mają 453 paragrafów. Podział na zbrodnie, występki i wykroczenia jest tak przeprowadzony, że wykroczenia stanowią zupełnie oddzielny kodeks. Wymiar kary jest w ustawie tylko w głównych zarysach podany. System kar jest najwięcej zbliżony do systemu irlandzkiego, przyjęto bowiem zasadę warunkowego wypuszczenia więźniów. Dalej należy wymienić że projekt ustawy karnej nie zna kar na honorze i że z kar dodatkowych chwilowe pozbawienie praw politycznych może tylko wówczas nastąpić, jeżeli tego ustawa wyraźnie wymaga. Kara pieniężna może być użytą jako kara główna albo jako kara dodatkowa.

Rosya.

Ważnem jest zapatrywanie się dzienników rosyjskich na sprawę Hercegowiny i dla tego dajemy tu niejakie wyciągi z jednego z nich:

Artykuł wstępny N. 193 *Peterab. Wiedom.* powiada, że jak przed mieszkaniem chorego rozściełają zwyczajnie słomę, dla przytłumienia turkotu powozów, źle działać mogącego na nerwowy system pacyenta, tak samo i w każdej chorobie „człowieka chorego“ na brzegach Bosforu, turkofile optymiści uciekają się do tego samego środka dla przytłumienia niepokojących wieści, i pochlebiają sobie że kilku wozami słomy wstrzymać potrafią „logiczny bieg wypadków, i nadać inny kierunek historyi.“ Ale nie zawsze środek ten bywa skutecznym, i pomimo miękkiej naściółki, hałas dochodzi do uszu chorego, i siedzących u jego wezgłowia przerażonych lekarzy.

Tak samo jest dziś z wypadkami w Hercegowinie. Tureckie, austryackie i w ogóle wszystkie turkofilskie organa, zaczęły naprzód od zaprzeczenia wszelkim wieściom o powstańczym tam ruchu; nie mogąc potem go utaić, przypisały go pewnym wyłącznie ekonomicznym powodom, a mianowicie, oporowi Hercegowińców przy opłacie podatków; dziś nareszcie, po otrzymaniu niewątpliwych wiadomości o formalnych bitwach tam zaszłych, w których wojska tureckie zostały porażone, też same organa zdecydowały się donieść o zwycięzkim postępie powstańców, i nadają nawet tym wypadkom wielkie polityczne znaczenie. *Peterab. Wiedom.* zaprzeczając na teraz temu znaczeniu, przeciwnie, są przekonania, że Hercegowińskie powstanie będzie w morzu krwi przyduszone. Ale to się nie stanie, ani „dyplomatyczną mądrością tureckich ludzi stanu, ani strategicznemi zdolnościami tureckich dowódców, ani osobistą walecznością tureckich żołnierzy,“ stanie się to, omyłkami, pośpiechem, i nieprzebraną lekkomyślnością samychże powstańców, którzy bez należytego przygotowania, ufni w niezawodną pomoc gabinetu wiedeńskiego, pod sztandarem Austryi rozpoczęli rzecz całą.

To przekonanie, zdaniem *Peterab. Wiedom.* i to ślepe zaufanie Austryi, zawdzięczają Hercegowińcy podróży Cesarza Franciszka Józefa do Dalmacyi „będącej jakoby prologiem przyłączenia Hercegowiny do Austryi.“ Tymczasem Austrya, również jak Serbia, Rumunia i Czarnogóra odmówiła im swej pomocy, pozostawiając zaś wojsk na granicach skazała powstanie Hercegowińskie na śmierć niezawodną; ale nie idzie za tem, żeby to, co się nie udało w jednem miejscu, nie udało się w Albanii, Bułgaryi lub Bośnii. Wybuch jest nieuniknieny i niedaleki, o tem ani wątpić można, i dziś zachodzi tylko pytanie: „jak, kiedy, przez kogo i na czyją korzyść“ się dopełni?

Dalej przechodzi autor historyę Turcyi od kilku dziesiątków lat, mniej więcej wszystkim wiadomą, kończy zaś swój artykuł następującemi uwagami: „Zrozumiałem jest, że przy takim porządku rzeczy, o jakiejkolwiek konsekwencyi w zarządzie państwa nie może być i mowy. Wszystko zawisło od osobistej samowoli Sułtana i kaprysu faworytek. Turcya zdaje się przechwalać swoją niemocą. Chory człowiek dumny jest ze swojej choroby i przedrwiwa z swoich lekarzy, niewierzących co już mu radzić. Nakształt suchotnika, który wie, że bliskiej śmierci uniknąć niemoże, Turcya rzuca się na najbezsensowniejsze koncepta, wiedząc, że stan jej pogorszyć się już tem nie może. Europa drga nerwowo, Turcya spokojnie tańcuje na wulkanie, drażni plemienne namiętności swych wasalów, niedbając o następstwa i parodyując znane słowo: *Après nous le déluge!* dyskontuje najbliższą swą przyszłość. W chwili obecnej rzecz doszła ostatecznych granic. Moralnie i materyalnie zniszczona Turcya trzymała się tylko, dzięki rywalizacyi z sobą mocarstw. Teraz, kiedy skutkiem zbliżenia się Rosyi z Austryą, o dawnem starciu się dwóch tych mocarstw na Wschodzie, nie może być nawet mowy, kiedy obezwładniona Francya nie jest w stanie przeprowadzać swych intryg na brzegach Bosforu, kiedy Anglia po części dobrowolnie, po części przymusowo, usunęła się z międzynarodowej areny, na której zresztą jej obecność, nie ma dawnego znaczenia; rozwiązanie kwestyi wschodniej nie przedstawia żadnej z tych dawnych trudności, ani też wywołać jest w stanie dawnych niebezpieczeństw. Pytanie tylko, czy się da uskutecznić drogą pokoju lub gwałtu. Z ruchu, jaki się odbywa na Bałkańskim półwyspie, ostatnie jest prawdopodobniejszem. Jeżeli więc wszyscy rajowie przeniknął się przekonaniem, że solidarnością jedynie działania wyzwolić się mogą z pod tureckiego jarzma i że oddzielne bunty odwlekają tylko chwilę ich oswobodzenia, wyczekają pomyślnej chwili, aby zacząć działać pod kierunkiem doświadczonego wodza. Chwila ta jest bliższą, jak się na ogół wydawać może, państwowe zaś bankructwo Turcyi, które jest tylko kwestyą czasu, będzie też prawdopodobnie sygnałem jej politycznej niewypłacalności.“

W krótkich tych wyrazach *Peterab. Wiedom.* nie wahają się wcale wypowiedzieć najwyraźniej, że chociaż w tej chwili Austrya zawiodła położone w niej zaufanie, i oczekiwania mieszkańców Hercegowiny, którzy zbytnią swą wiarę krwią opłacić będą musieli; wszakże Rosya tak rzecz urządzi, że wywołane w niedalekiej przyszłości, ogólne plemion słowiańskich pod jej doświadczonym kierunkiem powstanie, zada ostatni cios Turcyi, i że temu ani Austrya, ani Francya ani Anglia przeszkodzić się nie ośmielą, ani też będą w stanie. Wiemy zatem: „jak, kiedy, przez kogo i na czyją korzyść“ wszystko to będzie zrobione.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10go sierpnia. Główne drzwi kościoła dominikańskiego Św. Trójcy, po zniesieniu zasłaniającej je dzwonnicy kamiennej, ogołocone zostały z wszelkiej ozdoby, przez co nie powiemy, aby dzwonnica była ozdobą. Otóż teraz jest już na ukończeniu przedsionek, czyli kruchta u wrót kościelnych, która właśnie zasłoni wchód do kościoła, wielce upośledzony tem, iż zamiast prowadzić po schodach, ginie w zagłębieniu, bruk bowiem ulicy znacznie jest wyższym od posadzki kościoła. Tę nierówność zakryje kruchta. Zbudowaną jest ona z kamienia, w stylu ostrołukowym, bardzo ornamentyką okryta, więcej niż prosty styl kościoła tego wymagał, ale też bogactwo rzeźb nada inny charakter frontowi kościelnemu. Rysunek jest w ogóle i w szczegółach czysty, ale drzwi potrójne kruchty zbyt małe do rozmiarów całości. Wprawdzie, gdyby drzwi były większe, musianoby kruchtę bardziej odsunąć, a tem samem nie zasłoniłaby ona ściany kościelnej i tworzyłaby osobną przystawkę. Przylepienie jej zaś, że tak powiemy, do samego kościoła, stało się nieodzownem. Plan i rysunek tej budowy, która ma kosztować około 10,000 złr., wykonane były przez jednego z zakonników; robotą kamieniarską i rzeźbiarską zajmuje się p. Trębecki.

— Arcybractwo miłosierdzia i Banku pobożnego urządza we czwartek 12 b. m. nabożeństwo żałobne za duszę śp. Józefa Dąbkowskiego, swego dobrodzieja, jako w rocznicę jego śmierci. Stosownie do woli ostatniej zmarłego rozdane zostaną w tym dniu po nabożeństwie, w kościele N. P. Maryi o godz. 10ej rano odbyć się mającem, wsparcia osobom ubogim wstydzącym się żebrać. Fundusz na ten cel wynosi 1005 zł.; druga taka sama kwota również z zapisu śp. Dąbkowskiego rozdaną będzie między ubogich studentów, z powodu jednak wakacyj dopiero w miesiącu wrześniu, ale tylko wyjątkowo w tym roku, gdyż po inne lata rozdawanie nastąpi zawsze w dzień śmierci fundatora.

— Coraz bardziej ulica Grodzka i Rynek przybierają powierzchowność tandety, gdyż kupcy starozakonni w wielkiej liczbie w tej części miasta teraz sklepy mając otwarte, rozwieszają ladajakie fatałaszki na brudnych drzwiach, a sami rozsiadają się nie tylko już na progach drzwi, lecz nawet przede drzwiami i zaczepiają przechodniów, jak za dobrych czasów na Kazimierzu. Miasto w skutku tego coraz brudniej i niedbalej wygląda, doliczywszy zaś do tego napisy firm na znakach lub nawet wprost na murach umieszczane, zdradzające malarskie i kaligraficzne pochodzenie swoje, a mamy istny obraz tandety. Czy Magistrat ma prawo i obowiązek przestrzegania pod tym względem pewnego *decorum*? Ma, bo jeśli mu wolno wezwać właściciela domu, aby odnowił brudne mury, toć z większem jeszcze prawem wolno mu kazać uprzątnąć rozwieszone towary brudne, tamujące wolne przejście i zamazać szpetne napisy, jak n. p. wymalowane sadzami na ścianie flaszkę wódczaną i kieliszek. Niemniej tabliczki z firmami sterczące co krok nad głowami a zasłaniające wieczorem światło latarń, są zakazane, a przecież coraz bardziej się mnożą.

— We czwartek wznowioną zostanie po kilkunastoletniem zniknięciu ze sceny polskiej słynna niegdyś, a jedna z najdawniejszych oryginalnych komedyj polskich *Henryk VI na łowach* Wojciecha Bogusławskiego. Przedmiot wzięty jest z historyi angielskiej, ale cała komedya napisana w r. 1780 natchniona jest duchem i wyobrażeniami, które znalazły swój wyraz w konstytucyi 3 maja; w Hsnryku VI widocznie autor chciał przedstawić Stanisława Augusta. Z wielu względów nadzwyczaj to ciekawa komedya, a nie pozbawiona prawdziwie rodzimego polskiego humoru. W przedmowie Bogusławski wyznaje, iż miał na celu „poprawę narodowych zdrożności“. Wznowienie tej komedyi jest niewątpliwie szczęśliwą myślą i powinno obudzić zajęcie.

— Wczoraj wieczorem straż policyjna wydobyła z Wisły w pobliżu mostu podgórskiego Antoniego Tebielskiego, szewca, żonatego, który wskoczył rozmyślnie do wody w zamiarze utopienia się.

— Trzech wyrobników, którzy nieśli drzewo i deski skradzione z fabryk, znów wczoraj policya aresztowała.

— O pogrzebie ś. p. hr. Gołuchowskiego zamieszcza *Gazeta Lwowska* jeszcze następujące dwa telegramy:

Borszczów 7 sierpnia (wieczór.) O godzinie 10ej rano odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Namiestnika w kaplicy familijnej w Skale. Bardzo liczny zastęp szlachty okolicznej, duchowieństwo obu obrządków z bliższych i dalszych gmin i miasteczek, urzędnicy, reprezentanci rad powiatowych i gmin wiejskich wzięli udział w żałobnych modłach. Napływ ludności włościańskiej bardzo wielki. Zwłoki złożono następnie w grobowcu familijnym. Uczucie żalu było serdeczne i powszechne, na wszystkich malował się wyraz szczerego smutku.

Skała 7 sierpnia (wieczór). Mimo deszczu zjazd bardzo wielki, reprezentacya wszelkich stanów i obrządków nader liczna. Bardzo wiele szlachty okolicznej. Księża łacińskiego i ruskiego obrządku przybyli o mil kilkanaście. Wójci i deputaci gmin z najdalszej okolicy. Naliczyć było można przeszło 250 powozów i bryczek. Po cichej mszy i konduktach złożono zwłoki ś. p. hr. Gołuchowskiego do grobowca wśród rzewnego smutku całego zgromadzenia.

— D. 6 b. m. odbyło się w Tarnobrzegu za powodem starostwa tamecznego nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. hr. Gołuchowskiego.

— Z nakazu prokuratoryi we Lwowie skonfiskowała tamże policya 250 medali nadeszłych z Wrocławia, a bitych na cześć unitów zamordowanych na Podlasiu. Zbieranie składek na ten medal i ogłaszanie ich w dziennikach nie było wzbronionem, a co więcej, pierwsza przesyłka medali nadeszła do Lwowa bez przeszkody i rozesłaną była nabywcom.

— Kongres jeograficzny zebrany w Paryżu, przyznał na Austryę i Węgry 4 dyplomy honorowe i 15 medali 1ej klasy. Dyplomy otrzymali: Arcyks. Jan Salwator, zakład geologiczny państwa, węgierskie ministeryum skarbu, klub alpejski w Wiedniu. Medale 1ej klasy: komisya regulacyi Dunaju w Wiedniu, wiedeńska Rada miejska, peszteńska Rada miejska, peszteńskie bióro statystyczne, wiedeńskie bióro statystyki administracyjnej, pp. Halassy, Hauer, Haniken, Hochstetter, Hunfalvy, peszteński zakład geologiczny, wiedeński zakład meteorologiczny, pp. Kanitz, Scherzer i Fryd. Spitzer.

— Deputowany do Rady państwa z Bukowiny Dr. Tomaszczuk, znany jako apostoł germanizacyi a właściwie jako obrońca polityki rządowej, miał zostać profesorem przyszłego uniwersytetu w Czerniowcach.

— Wczoraj 9go otwartą została w Frankfurcie n. M. wystawa niemieckich wyrobów rzemiosł artystycznych. Wystawa jest bardzo świetna.

— Czytamy w *Gaz. Warszawskiej*: Doniosliśmy już o procesie, który wytoczyła przed trybunałem cywilnym w Rzymie ks. Marya Laskaris, wywodząca swe pochodzenie od Konstantyna Wielkiego i podnosząca pretensye do bazylik rzymskich, wzniesionych przez jej wielkiego przodka. Szczególny ten proces zajmuje wszystkie dzienniki rzymskie, a obecnie wydano nawet broszurę p. t.: *Un erede di Constantino Magno.* Marya Laskaris występuje z pretensyami do pięciu bazylik rzymskich, a mianowicie: watykańskiej, loretańskiej, stokrzyzkiej, św. Agnieszki i św. Pawła, domagając się 400,000 frank. renty, gdyż taką sumę wynosiłyby procenta przypadające od kapitałów Konstantyna Wielkiego, wyłożonych na wymienione bazyliki. Ks. Laskaris w pozwie swym uzasadnia wysokość żądanej renty, przytaczając szczegółowo wszystko, co Konstantyn Wielki wydał na bazyliki. Dowiadujemy się z tego pozwu, że samej loretańskiej bazylice darował Konstantyn następujące przedmioty z najczystszego złota: cztery korony z delfinami razem 40 funtów; 7 puharów 70 ft.; 1 puhar z koralami i brylantami 20 ft.; 2 węglarki 100 ft.; 40 małych kubków 40 ft.; 1 dzban z 80 delfinami 240 funt.; 2 kadzielnice 600 funt.; razem 1,480 funt., czyli około piętnastu cetnarów szczerego złota. Wyliczenie darów ze srebra wykazuje razem 13,345 funtów, a więc razem sto trzydzieści trzy i pół cetnarów czystego srebra.

— Stary wysłużony jenerał pruski Natzmer, niegdyś bliski osoby Fryderyka Wilhelma III, podczas przejażdżki konnej spadł z koniem z urwiska i zabił się.

— Znane są oszustwa, na które bywają wystawiani złotnicy i zegarmistrze, przez usunięcie im z pod rąk ich towaru kosztownego, a jednak najczęściej dają się podchodzić oszustom używającym tego znanego środka. D. 29 lipca przybyło dwóch amerykanów do sklepu fabrykanta złotych łańcuszków w Paryżu i nie zastawszy go w domu, kazali sobie przynieść do hotelu nazajutrz łańcuszków za 10,000 franków. Tam po obejrzeniu dokładnem towaru i ugodzie z odciągnięciem 2% kazali jubilerowi włożyć łańcuszki do skrzynki blaszanej, dali mu sznurek, lak i pieczątkę i zapieczętować kazali, poczem polecili mu tę skrzynkę zanieść 31go lipca do pewnego bankiera, a ten wypłaci mu umówioną należytość. Wśród tego, kiedy jubiler pisał rachunek, amerykanie zręcznie podsunęli mu inną podobną skrzynkę, którą też jubiler poniósł do bankiera. Bankier o niczem nie wiedział. Gdy otwarto skrzynkę, znaleziono kawałki ołowiu mniej więcej tego ciężaru, co łańcuszki. Oczywiście obaj oszuści znikli bez wieści zabrawszy towar złoty.

— Znakomity lekarz paryski Ricord, idąc raz przez bulwary, zagadnięty został przez pewnego bogatego a skąpego pacyenta, który chciał z tego spotkania skorzystać, aby *gratis* zasięgnąć rady lekarskiej. Wysłuchał lekarz cierpliwie skargi chorego i rzekł mu: „Czy mam pana tu na bulwarach opatrzeć?“ — „Zapewne, skoro przypadek zdarzył, na co masz się pan trudzić do mnie?“— odrzekł skąpiec. — „Zamknij pan przeto oczy mocno. Tak, a teraz pokaż pan język, żebym go dokładnie obejrzał.“ Chory zrobił, jak mu kazano; kiedy jednak Ricord długo milczał a do koła powstawały śmiechy, otworzył skąpiec oczy — lekarza nigdzie nie dostrzegł, ale za to gromadę ulicników, która mu podrzeźniała.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 9 sierpnia pochmurno, nad wieczorem deszcz; termometr od 11·2 do 17·4 R. Barometr idzie w górę; dnia 10 sierpnia o godzinie 6ej rano stan jego był 329·00, termometru 11·8 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 11 sierpnia: Śej Zuzanny panny męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 9 i 10go sierpnia.

W skutek zbiorów, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie znowu był mały. Zaczynają już dowozić nową pszenicę i żyto, lecz takowe dla wilgoci nie wiele znajduje kupców i to po cenach znacznie niższych od przeszłorocznego ziarna. I tym razem z kupców zagranicznych nie było żadnego na targu.

Z początku dzisiejszy targ kleparski odbywał się w dosyć ciasnych granicach, dopiero w końcu za przybyciem pruskich kupców, przybrał obszerniejsze rozmiary i ceny z początku chwiejne, przybrały stalszą tendencyę. Dowóz zboża był także nie wielki, bo obywatele ziemscy zatrzymani przy zbiorach nie bardzo na targi uczęszczają. Stara piękna biała pszenica znajdowała chętny pokup, zawsze jednak po cenach niższych, tak samo i żyto; za nową wilgotną pszenicę płacono po 7·25 złr. Jęczmień i rzepak utrzymały się przy cenie z ostatniego targu, za to owies płacono o 25 centów niżej. Do Prus porobiono dosyć znaczne zakupna tak samo i do Bińczyckich młynów.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·50 do 11·25 złr., białą od 9.— do 11·50, żółtą od 8·60 do 9·50, nową pszenicę po 8 złr., żyto warszawskie 160 f. d 8·— do 8·25, żyto podolskie od 7·50 do 8·—, jęczmień dla krupników 140 f. od 5·50 do 6·—, na paszę od 4·75 do 5·15, owies 100 f. od 4·— do 4·25, groch 180 f. od 8·— do 10·—, fasolę od 8·15 do 12·50, rzepak 150 funt. od 10·50 do 11·— złr., proso 170 f. od 6·50 do 7·10 złr.

Nowe miary i wagi.

(Dalszy ciąg).

§ 16. Strychulce. Wszystkie miary na ziarno są do strychowania. Strychulce do nich potrzebne powinny być z drzewa twardego, dobrze wysuszonego,

---

Tylko w następnych wiekach, gdy cerkwie zupełnie znikły lub w ruinach leżały, dla braku miejsca na ciasno zabudowanej wyspie, nowe kościoły często wyrastały na dawnych gruntach cerkiewnych. Tak w miejscu dawnych cerkwi powstały klasztory: trynitarski i bonifratrów, również część gruntów cerkiewnych zajęli dominikanie. Nowe pokolenia chwaliły Boga w nowych świątyniach, chociaż na dawnem miejscu...

III.

Wracając do historyi Łucka, pozostają nam jeszcze do opisania dzieje tego miasta w okresie trzecim — okresie stopniowego jego upadku i ostatecznego zniszczenia.

Na początku XVII wieku, mianowicie w roku 1617, odwiedził Łuck królewicz Władysław, idąc na Moskwę. Królewicz przybył tu w pierwszych dniach maja i odprawiwszy przegląd wojska, bawił do dnia 22 czerwca, oglądał twierdzę, zwiedzał kościoły, lustrował wojsko i robił wycieczki w okolicę; towarzyszył mu nieodstępnie Jędrzej Lipski, sekretarz Zygmunta III, który w rok potem biskupem łuckim mianowany został. Zapewne osobistemu przypatrzeniu się królewicza ubóstwu miasta i potrzebom jego mieszkańców, winien Łuck nowe przywileje — jakie otrzymały wkrótce jego cechy miejskie. Tak w 1620 roku dostał przywilej cech rzeźniczy, przyczem obowiązano cechowych, „aby na obronę miasta od inkursyi nieprzyjacielskiej, chorągiew, bęben, dardy, hakownice, kule i armaty mieli“. Podobnież w 1645 roku otrzymał potwierdzenie swych przywilejów cech tkacki, z zaleceniem, „aby mieli hakownice, rusznic z muszkietami 20, prochu kamień i na kule ołowiu kamień, a każdy wyzwalający się ma dać złotych 6 i muszkiet do cechu“. W roku 1646 przywileje otrzymały cechy: kuśnierski i krawiecki [1]). Wiek jednak XVII był fatalnym dla Łucka i dla całego Wołynia. Powietrze, głód, ogień i wojna, cztery klęski najstraszniejsze, dla odwrócenia których Kościół uchwalił modlitwę powszechną, nie opuszczały prawie tego biednego kraju. Tak morowe powietrze powtórzyło się tu raz po raz w latach: 1618, 1638 i w 1652 — w roku zaś 1699 przyszedł głód ze straszną drożyzną, a ludność przez mór oszczędzona, marła tysiącami z braku chleba i grasujących w skutek tego chorób i niemocy. I wiek następny nie był pod tym względem szczęśliwszy, w latach bowiem 1704 i 1714 znowu panowało tu morowe powietrze, które zacząwszy się od Niemirowa na Podolu, przeszło następnie i na Wołyń. W latach zaś 1770 i 1771 powietrze, zaniecyszczone przez żołdactwo Rumiancowa, zabrało na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, dwieście tysięcy ludności. Oczywiście, iż punkta największego zaludnienia w prowincyi, jak np. Łuck ówczesny musiały być najbardziej dotknięte.

W roku 1648 przybył do Łucka Chmielnicki ze swą tłuszczą, który przysięgał w barbarzyńskim swym pochodzie, nie ominąć ani jednego miasta na Wołyniu. Nadaremnie łuczanie wysłali 4 tysiące zbrojnych obywateli swoich na obronę miasta, wszystko to zginęło pod nieprzepartym naciskiem kozactwa i Łuck poszedł tem bardziej na łup rozdrażnionej tym oporem czerni. — Do czterdziestu tysięcy mieszkańców ratowało się ucieczką lub zginęło od miecza — ofiary tej klęski pogrzebione zostały na przedmieściu Wólce, niedaleko dzisiejszego bernardyńskiego kościoła [1]). Od tej klęski nie przychodził już nigdy Łuck, ani do dawnego zaludnienia, ani do dawnej zamożności. Podług lustracyi 1662 r. znajdowały się tu cechy: krawiecki z kuśnierskim, kowalski, rzeźnicki, szewski, ciesielski z murarskim i rybacki, a więc nie było tu już wymyślniejszych rękodzieł, rzadkich rzemiosł i kunsztów, jak dawniej, jak w epoce poprzedniej — potrzeby ludności ograniczały się tylko na zaspokojeniu niewytwornych życia potrzeb.

Nakoniec, oprócz morowego powietrza, najść kozackich i tatarskich, trapiły jeszcze niepomału prowincye ruskie w XVII wieku rozterki religijne, ciągle podtrzymywane i niedostatkiem porządnej organizacyi w kraju, któraby mogła powściągnąć rozkiełznane namiętności osób i stanów, i zejściem narodu z drogi swobodnego obywatelskiego rozwoju, który go dawniej znamionował, a który dziś ustąpił miejsca wyłącznościom religijnym i stanowym, zarówno w Polsce, jak na Litwie i Rusi. Ze wszech stron płynęły tu nadużycia i gwałty: szlachta i książęta ruscy, przechyliwszy swe przekonania na stronę którego bądź wyznania, absolutnie narzucali je ludowi. Tak książę Janusz Zasławski, wojewodzic wołyński, wywołał ze swoich dzierżaw wszystkich mieszkańców, nie chcących do Unii przystąpić. Duchowieństwo znowu wschodnie, oddając się ciągłym kłótniom o nienaruszalność swych dogmatów, na które zresztą nikt się i nie targał, zacierało w sobie resztki obywatelskich uczuć i zaniedbywało kapłańskich swych obowiązków, biskupi frymarczyli dobrami kościelnemi lub rozdawali je pomiędzy swych przyjaciół i krewnych; nakoniec duchowieństwo katolickie, kosztem powszechnego dobra, starało się tylko o utrwalenie swych wpływów, jednając umysły i gromadząc dostatki. Gdy przy tem wszystkiem duch wieku rozniecał prozelityzm i nietolerancyę, nie dziw, że utrzymywało się ciągłe rozdrażnienie, że tu i owdzie wybuchał płomień fanatycznej zemsty, aż i krew szeroką strugą popłynęła. Chcemy tu mówić o owej nieszczęsnej wojnie kozackiej, która wówczas Ruś całą zbroczyła w krwi niewinnych ofiar. Krocie ludności wyginęło, miasta legły w zgliszczach pożarów, w ruinach — kraj zubożał, wyludnił się i opustoszał, a tymczasem kwestya sumienia i religii ani na krok nie postąpiła: taż sama dezorganizacya hierarchii, tenże sam prozelityzm i wzajemne napastowanie się kapłanów pokoju i światła. Kozactwo, zagrzewane przez wyrodną część swojego duchowieństwa, usiłowało mieczem i ogniem wytępić inowierców i siłą powrócić wszystkich Rusinów do dawnej jedności religijnej, katolicy zaś i unici, również nie przebierając w środkach, usiłowali utrwalić wpływy swoje i zreformowanemu wyznaniu byt zapewnić. Aż Ruś się rozpadła.

W tym stanie rzeczy, po przejściu Małorosyi z Kijowem i kozactwem pod berło rosyjskie, rząd polski usiłował łagodzić umysły i wzywał duchowieństwo ruskie pozostałych prowincyj obu wyznań, do porozumienia się. Tą myślą wiedziony zwoływał Jan III, sobór do Lublina w 1680 r., ale gdy w skutek zabiegów ruskiego bractwa łuckiego, zjazd ten nie przyniósł żadnych owoców, wzywał duchowieństwo ruskie na drugi sobór do Łucka w 1694 roku, zalecając na dzień Wniebowzięcia N. Panny zgromadzić się w katedralnej cerkwi św. Jana Ewangelisty, na zamku odbyć narady według starego obyczaju i obmyśleć środki zjednoczenia się. Wszystko to było napróżno, partya dyzunitów śledziła najmniejsze zamysły rządu i obmyśliła zawczasu środki przeszkodzenia im. Sobór łucki, usiłowaniem tegoż bractwa, również nie doprowadził do żadnych rezultatów [1]).

Kiedy zaś następny biskup łucki *rithus graeci*, Dyonizy Zabokrzycki, w ośm lat potem wraz z całą prawie swą dyecezyą przystąpił do jedności, toż bractwo uciekło się do zaskarżenia go przed przejeżdżającym przez Łuck w 1709 roku Piotrem Wielkim, który, schwytawszy tego biskupa, wysłał go na wygnanie do Rosyi, gdzie uwięziony w jednym z moskiewskich monasterów, umarł w 1714 roku. Dopiero w 1720 roku na soborze w Zamościu, staraniem Leona Kiszki, metropolity ruskiego, a razem biskupa włodzimierskiego i brzeskiego, zjednoczenie kościołów ostatecznie zostało utwierdzone.

(Dalszy ciąg nastąpi)

---

[1]) Patrz Starož. Polska Bal. i Lipińskiego.

[1]) Kraszewski w opisie Łucka. Szczegoły zaś tego najścia w Pamiętn. Nathana Mościowicza jedynego najwiarogodniejszego tej wojny dziejopisa, naocznego bowiem świadka.

[1]) Z początkiem XVII wieku, na wzór lwowskiego i wileńskiego powstały na Wołyniu przy cerkwiach dyzunickich te bractwa, rodzaj religijnych konfraterij, gniazda fanatyzmu, pobudzające do niezgód i szermierek religijnych. Otwartym ich celem była opozycya propagandzie katolickiej, hasłem nienawiść i zemsta dla lachów, a w środkach nie przebierali wcale. Najfanatyczniejszem, najwięcej wpływowem na Wołyniu, było bractwo łuckie, pod bokiem Jezuitów w 1617 r. ustanowione. Założycielem jego był mnich Herasym Mikulicz. Staraniem tego bractwa powstała przy nim cerkiew św. Krzyża, szkoła, szpital i typografia, w której najzażartsze ówczesne pisma polemiczne wytłaczały się. Patryarcha Teofan zatwierdził to bractwo w 1620 r. i wyniósł je do praw i przywilejów stauropigii. W dziejach sporów religijnych na Wołyniu, bractwo tę smutną odegrało rolę — a w 1634 r. przyszło tu nawet do smutnej katastrofy, alumni bowiem jezuiccy, rozdrażnieni tak niemiłem sąsiedztwem, napadli na dom bractwa i rozmaitych nadużyć i gwałtów dopuścili się. Przy ustaleniu Unii w tym kraju rozwiązano to bractwo, które istniało tu jednak przez lat sto. Ciekawe, choć stronne, szczegóły o tej smutnej instytucyi, znajdują się w Pamiętniku kijows. komisyi. t. I. oddz. I, str. 3 – 11 a także w czasopiśmie „Kijewlanin“ z r. 1841 w artykule profesora Iwaniszewa o Łucku.

w kształcie linii dostatecznie grubéj, prostéj, o krawędziach ostrych i podstawie płaskiéj, która to podstawa nie powinna być okuta metalem. Odpowiednio celowi nadaje im się następujące wymiary:

Do miar na	długość	wysokość	szerokość podstawy
1/2 H.	350mm	90mm	10mm
1/4 H. do 10 L	400	80	8
5 L. i 2 L.	250	50	6
do mniejszych	150	20	4

§ 17. Sprawdzanie i granice błędów. Sprawdzając miary na ziarno, trzeba trzymać się przepisów podanych w instrukcyi i miara może być cechowana tylko wtedy, jeżeli porównana z normalną, okaże się pod względem pojemności nie mniejszą jak być powinna, a w razie gdyby była większą jeżeli różnica nie wynosi więcéj jak:

w miarach pojemności		właściwéj objętości
na 1 H. aż do 1/4 H.	z metalu o	1/500
na 20 L. aż do 5 L.	„ o	1/400
0,5 H.	z drzewa	1/400
1/4 H. do 1 L.	„	1/200
2 L. i 1 L.	z metalu	1/400
1/2 L. do 0,2 L.	„	1/200
1/3 L. do 0,05 L.	„	1/100

Chcąc sprawdzić miarę do węgli na 2 H., dość jest zmierzyć prętem metrowym jéj średnicę i wysokość. Cechować można tylko wtedy, jeżeli wymiary te nie różnią się od przepisanych (w § 14) więcéj niż o 10 milimetrów i jeżeli pojemność, obliczona na zasadzie wymierzonych długości jest najwyżéj o 1 procent większą jak być powinna

§ 18. Cechowanie. Drewniane miary objętości cechuje się wypalając cechę na ścianie zewnętrznéj i na zewnętrznéj powierzchni dna, tudzież wybijając takową na górnym brzegu w trzech miejscach, równo od siebie oddalonych. Blaszane miary cechuje się w sposób przepisany w § 11 dla miar do płynów. Miary metalowe będą cechowane na górnym brzegu w trzech miejscach, daléj na kroplach cynowych po dwie naprzeciw siebie w średnicy leżących, które umieszczone być winny na spojeniu tak dna jak i górnéj obrączki wzmacniającéj ze ścianą boczną, nakoniec w podobny sposób, jeżeli miara jest opatrzona rękojeściami na nicie, spajającym tę rękojeść ze ścianą boczną.

Miary zrobione z jednéj sztuki, dość jest cechować na górnym brzegu i na obu rękojeściach jeżeli są.

IV. Ciężarki. § 19. Ciężarki dozwolone i ich oznaczanie. Ciężarki przeznaczone do publicznego obiegu, mogą być sprawdzane i cechowane tylko wtedy, kiedy mają wielkość poniżej podaną, a są zaopatrzone znakami obok wyrażonemi:

Cieżki dozwolone	Znaki ciężarków do wag ścisłych	handlowych
20 kilogramów	20 K.	20 K.
10 „	10 K.	10 K.
5 „	5 K.	5 K.
2 „	2 K.	2 K.
1 „	1 K.	1 K.
500 gram. czyli 50 dekagr.	500 G.	50 Dk.
200 „ „ 20 „	200 G.	20 Dk.
100 „ „ 10 „	100 G.	10 Dk.
50 „ „ 5 „	50 G.	5 Dk.
20 „ „ 2 „	20 G.	2 Dk.
10 „ „ 1 „	10 G.	1 Dk.
5 „	5 G.	5 G.
2 „	2 G.	2 G.
1 „	1 G.	1 G.
	ścisłych	
50 centygr. czyli 5 decygr.	50 C.	albo 0.5 G.
20 „ „ 2 „	20 C.	„ 2.2 G.
10 „ „ 1 „	10 C.	„ 0.1 G.
5 „	5 C.	„ 0.05 G.
2 „	2 C.	„ 0.02 G.
1 „	1 C.	„ 0.01 G.
5 miligramów	5 M.	
2 „	2 M.	
1 „	1 M.	

Dozwolone jest sprawdzanie i cechowanie ciężarków, które w celu ich użycia do wag dziesiętnych i setnych obok znaku ich rzeczywistego ciężaru, mają także dodany w nawiasie znak dziesięciokrotnego, względnie stokrotnego ciężaru.

Na ciężarkach z mosiądzu i innych podobnych metali, znak powinien być wybity na powierzchni górnej, na ciężarkach zaś z lanego żelaza, odlany, a mianowicie na ciężarkach handlowych wagi 20, 10 i 5 K. na powierzchni górnej pismem wklęsłem, na wszystkich zaś innych ciężarkach z lanego żelaza pismem wypukłem, na powierzchni bocznej.

§ 20. Materyał. Z mosiądzu, bronzu, pakfongu i innych aliażów, które co do twardości i śniedzenia są podobne do tych metali, można robić ciężarki każdej wielkości; z lanego żelaza tylko większe aż do 0.5 kilograma włącznie. Na ciężarki mniejsze od grama można używać oprócz powyższych aliażów także platyny, srebra, glinu i bronzu glinowego. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

Wiedeń 8 sierpnia.

Peszteński międzynarodowy targ na zboże, odbyty 2go b. m., nie udał się wcale, nie z tych samych wprawdzie powodów, które w roku zeszłym stały zawieraniu tranzakcyj na przeszkodzie, gdyż o zbyt wygórowanych pretensyach ze strony sprzedających tym razem nie było słychać; ale naprzód zagranica była dość słabo reprezentowaną; powtóre nie okazywała bardzo wielkiej chęci do kupna i skutkiem tych dwóch okoliczności liczba i rozmiary zrobionych interesów były bardzo nieznaczne, a ceny nie doznały żadnego podwyższenia. Na ten smutny rezultat wpłynęły bez wątpienia ostatnie wiadomości z krajów zachodnich; tak bowiem w Anglii, jak we Francyi, za nastaniem pogody zmieniło się usposobienie targów zbożowych i zapatrywanie na miejscowe urodzaje, które, jak się zdaje, okażą się w przecięciu w obu tych krajach lepsze, niż z razu mniemano; Francya, oprócz tego, ma jeszcze posiadać znaczne z roku zeszłego zapasy. Tak opiewają *unisono* wszystkie doniesienia z Londynu i z Paryża; doświadczeni zaś kupcy zbożowi sądzą, że tranzakcye będą w tym roku gospodarskim nijakie, a ceny chwiejne; wszelako, jeżeli nie należy liczyć na bardzo wysokie kursa, to — zważywszy, że w ogóle urodzaje są tylko średnie — można być pewnym, że ceny nie będą tak niskie jak w roku zeszłym, a przeciwne zdanie kontrminerzy spekulujący na spadek zboża, już dotąd drogo przypłacili.

Włożywszy na szalę *pro* i *contra*, rezultat pieniężny urodzajów będzie u nas zapewne tylko mierny, daleki od tego, co potrzeba dla podźwignienia stosunków ekonomicznych, i mniej więcej taki, jak w 1874 roku. Byłby to zawód ogólny. Trudno, aby skarb przedlitawski mógł liczyć na podwyższenie dochodów niestałych, które, jakoto n. p. podatek konsumcyjny i zarobkowy, dość znacznie się zmniejszyły. O takich dochodach, jakie w latach 1872 i 1873 wpłynęły ze stempla i z opłat od przeniesienia tytułu własności dóbr nieruchomych, marzyć nawet nie warto; jeszcze w roku 1873 przyniosły opłaty od akcyj 3,169,553 złr., od kupna i sprzedaży nieruchomości 17,152,041 złr. Lecz to były czasy nadzwyczajne, kiedy zakładanie towarzystw akcyjnych kwitło i kiedy baubanki uprawiały w znany sposób spekulacye gruntami; a takie czasy nie prędko powrócą. To też zaraz w roku zeszłym opłaty od akcyj przyniosły tylko 664,918 złr., a od przeniesienia tytułu własności tylko 13,539,059 złr., czyli pierwsze zmniejszyły się w porównaniu z 1873 o 2,504,635 złr., drugie o 3,612,982 złr. Dawne cyfry były złudne i przypadkowe i świadczyły po prostu o fikcyjnym wzroście dobrobytu, który znikł jak piana; teraźniejsze zaś można uważać za normalne.

Z wyjątkiem bowiem ograniczonej liczby kolei żelaznych, nie można myśleć o powiększeniu liczby spółek akcyjnych, ani o nowych spekulacyach nieruchomości, a nie na czem innem opierał się ten mniemany wzrost dochodów skarbowych. Czy w Zalitawii, pomimo prowizyi zapewnionej poborcom podatkowym, wpłynie do kas rządowych cząstka 40% zaległości, o tem powątpiewać wolno. Dla tego też nie dziw, że słychać o projektach to wspólnej, to przed- lub zalitawskiej pożyczki, i że te wieści, lubo zaprzeczane, ciągle na nowo powstają.

A teraz przejdźmy do kolei żelaznych. W porównaniu z odpowiedniemi sześcioma miesiącami 1874 r., ich zbiorowe dochody powiększyły się wprawdzie w pierwszem półroczu 1875 o 378,756 złr. czyli o 0,46%; lecz w istocie nastąpiło zmniejszenie intrat, gdyż przybyło 42 mil kolei (z końcem czerwca 1874 długość mil wynosiła 2072, a z końcem tegoż miesiąca 1875 r. 2114), a zatem przeciętny dochód od mili zmniejszył się o 1,56%; (a w porównaniu z pierwszem półroczem 1871 o 24,87%, co po części ztąd pochodzi że w miarę przybywania nowych linii, a mianowicie w miarę wzrostu konkurencyi, dochody stopniowo upadają). Może drugie półrocze będzie dla niektórych dobrze położonych linij pomyślniejszem, ale i tu wielkich rzeczy spodziewać się nie należy, skoro prawdopodobnie wywóz zboża nie przybierze bardzo znacznych rozmiarów. O widokach, jakie w rozpoczętym roku gospodarskim czekają spółki przemysłowe, można sądzić z powodzenia zakładów prywatnych i z narzekań na złe czasy, jakie ze strony właścicieli fabryk żelaza i innych ciągle słyszeć się dają.

Coraz wyraźniej się pokazuje, że kryzys 1873 r. zadała nam tak głębokie rany, że nawet w razie bardzo obfitego urodzaju w miejscu, a niedoboru zagranicą, i, skutkiem tego, cen wysokich i wielkiego wywozu, jeden taki rok nie wystarczyłby na kompletne zatarcie następstw przesilenia. Gdy zaś te warunki nie zostały spełnione, bieżący rok ekonomiczny nie będzie może gorszy, ale też i nie lepszy będzie od zeszłego; w takich okolicznościach trudno myśleć o spekulacyach, o chęci do nowych interesów i o wysokich kursach. To też widząc, że na żadne poparcie liczyć nie powinna, giełda zawiedziona w swoich nadziejach, zachowuje się biernie i cierpliwie żyje z dnia na dzień.

Bochnia 7 sierpnia. Pszenica 5·25, żyto 4·25, jęczmień 2·75, owies 2·25, groch 6·—, bób 3·35, ziemniaki 1·30, siano 1·30, konicz 1·40, słoma —·80, funt masła —·50.

Rzeszów 7 sierpnia. Pszenica 5·30, żyto 3·65, jęczmień 3·—, owies 2·—, groch 5·—, fasola 6·—, siano 1·30, słoma —·90, drzewo twarde 11·50, miękkie 7·50, funt mięsa —.20.

Biała 7 sierpnia. Pszenica 5·50, żyto 3·45, jęczmień 2·50, owies 2·20, kukurudza 4·—, groch 5.—, bób 6·—, soczewica 9·—, proso 7·—, tatarka 4·—, ziemniaki 4·—, siano 1·40, konicz 1·60, słoma 1·30, drzewo twarde 9·—, miękkie 6·—, koniczyna 30·—, funt mięsa 25·1/2.

Przyjechali do Krakowa od 10 do 11go sierpnia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Wład. hr. Wodzicki wł. dóbr z Niedźwiedzia, Roman Kucieński wł. d. z Bentkowic, Dr Ignacy Weinfeld z Tarnowa Ludwik Repalski ob. z Warszawy, Józef Grabowiecki z Warszawy, Aniela Niedzielska właścicielka dóbr z Kongresówki, Franciszek Morawiec z familią kupiec z Warszawy, Władysław Januszewski z siostrą wł. dóbr z Besarabii, Wacław Józefowicz wł. d. z Warszawy, Antoni Nagel z Poznania, Franciszek Himmel z Bawaryi, K. Kamocka z Kongresówki, Emil Niklewicz z Kielc, Jan Wiśniewski z żoną z Galicyi. Jan Fenz z Wiednia, Jan Rukczyński z żoną prof. z Buczacza, Feliks Reimers właśc. dóbr z Miechowa, Michał Rzadkowski z Kongresówki, Aleksander Kujewski z synami wł. dóbr z Miechowa, Józef Zalewski z Tarnowa, Floryan Stasiakiewicz z żoną wł. dóbr z Galicyi.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Antoni Wilczyński ob. z Kongresówki, Karol Cybulski prof. ze Lwowa, Jan Glenibowski z Kongresówki, Antonina Wilczyńska ob. z Kongresówki, F. Janowski z żoną z Stenersdorf, Jan Michalczewski ze Lwowa, Edmund Tranda ze Lwowa, Józef Wittek z Kielc, Jakób Jarmochowicz z żoną ob. z Wołynia, Stanisław Gaslaczenowski z żoną z Wiednia, Józef Mühlbad z Wiednia, Władysław Sielawa wł. d. z Galicyi.

HOTEL SASKI: Adam Andoszewski z Kongresówki, Ksawera Maszyńska z Warszawy, Zygmunt Richtman ze Lwowa, Marya hr. Czarnecka wł. d. z Prus, Marya Mazarakowa z Warszawy, Aleksander Leszczyński wł. d. z Galicyi, Stefan Zaryn z Warszawy, Wacław Daniszewski i Józef Zieliński wł. d. z Kongresówki, Władysław Radwan z Warszawy, Helena Chłapowska z Warszawy, Dyonizy Henkiel i Edward Leo z Warszawy, Karol Małachowski wł. d. z Galicyi.

(Nadesłane).

Czytelnikom *Czasu*, którzy do Wiednia przyjeżdżają i tam śliczne złote i srebrne zegarki i łańcuszki złote zakupić myślą, polecamy skład fabrykanta zegarków *p. Filipa Froma*, *Rothenturmstrasse* 9 naprzeciw *Wollzeile* i arcybiskupiego pałacu.

Ceny najtańsze w całem państwie. (1385)

(NADESŁANE.)

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalescière du Barry z Londynu.

Żadna choroba niemogła się oprzeć od 28 lat delikatnej *Revalescière du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nérek, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, chudnięcie. Świadectwa prof. Dr Wurzera radcy zdr. Dr Angelsteina, Dr Schorelanda, Dr Campbella, prof. Dr Dée, Dr Ure, hr. Castelstuart, margr. de Bréhan i wielu innych dostojnych osób przesyła się na żądanie bezpłatnie.

Skrócony wyciąg z świadectw. Świadectwo 72 618. La Roche sur Yon 30 lipca 1868. Pańska Revalescière Chocolatée uwolniła mnie zupełnie od okropnych 10 lat mnie męczących cierpień żołądka i nerwów. — 79,810 P. M. Jolly z 50 letnich cierpień zatkań, rozdymań, bezsenności i astmy. — 75,877 Fl. Köller c. k. zarządca wojskowy w W. Waradynie z nieżytu płuc i szyi, zawrotu głowy i astmy.—75,970 P. G. Teschner, słuchacz publ. wyższej szkoły handl. w Wiedniu, z cierpień piersi w wysokim stopniu i osłabienia nerwów. — 65,715. Panna de Montlouis z niestrawności, bezsenności i chudnięcia.

Cztery razy pożywniejsza niż mięso, Revalescière jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających 1/2 fl złr. 50 c. 1 f. 2 złr. 50 c., 2 f. 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr. Biszkopty Revalescière w puszkach po 2 złr. 50 c. i 4 złr. 50 c. Revalescière chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr. 50 c., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry & Comp.* w Wiedniu, *Wallfischgasse N. 8*; w Krakowie *J. Trauczyński* i *K. Wissniewski* aptekarze, w Peszcie u *J. v. Török*, w Pradze u *J. Fürsta* również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką. W. (I) (1586)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Madryt 8 sierpnia. Urzędowa *Gaceta* donosi, że dwie przesyłki żywności i amunicyi, przeznaczone do twierdzy Seu de Urgel, nadeszły do Puycerda. Według tegoż dziennika Martinez Campos bombarduje dalej twierdzę.

Lwowski nasz korespondent podaje jedną z pogłosek krążących o nominacyi przyszłego Namiestnika Galicyi i o zmianach, jakieby ona tak w obsadzeniu posad, jak i w organizacyi politycznej kraju sprowadzić miała. Nie pierwszy to raz powtarza się imie br. Possingera, lecz już wiedeński *Tagblatt* nie daje tej pogłosce wiary, twierdząc, że sam kandydat nie byłby skłonnym do zamienienia stanowiska szefa kraju w Morawie na podobną posadę w Galicyi. To też nie ze względu na osobę br. Possingera, obeznanego ze stosunkami naszego kraju, ile ze względu, że nominacya podobna zmieniłaby stanowisko Namiestnika i byłaby tylko przerzuceniem kierownika władzy z posady w jednej prowincyi do drugiej, nie przypuszczamy wcale, aby mogła być braną w rachubę. Nominacya Namiestnika daje już w dziennikach lwowskich powód do polemiki, co z resztą rzecz nieunikniona. Przedwcześnie jednak i niewłaściwie od kwestyi zasadniczej, od rozbioru wymaganych kwalifikacyj i podniesienia warunków, na jakich nominacya ta oprzećby się winna, jeśli ma zadowolnić kraj i przez dobór odpowiedniej osobistości wzmocnić węzeł między zabezpieczonym w osiągniętych już swobodach krajem a państwem, przechodzą dzienniki już do kwestyi osób. Niema bowiem i być niemoże takiej osobistości, przeciw której, w razie postawienia z góry kandydatury jej, niby zarzucić się nie dało, na którą objawiłaby się zupełna zgoda tak stronnictw i organów krajowych, jak zawistnych organów stronnictw i wpływów w stolicy państwa. Forytować przeto kandydatury na Namiestnika, podobnie jak się to zwykło czynić na posła, jest nietylko przesądzać kwestyę, która jedynie od rozstrzygnięcia monarchy zawisła, ale nadto jest to złą oddawać usługę wymienianym kandydatom, stawiając ich na cenzurowanem. Błąd taki zasadniczy a zarazem strategiczny popełnił *Dziennik Polski*, zestawiając w sposób polemiczny dwa imiona: hr. Alfreda Potockiego i dr. Floryana Ziemiałkowskiego. Przemawiając gorąco za ostatnim, przemilcza tym razem o ważności jego dotychczasowego stanowiska jako ministra galicyjskiego, przypomina tylko jego dawne prace i zasługi, a wcale niedyplomatycznie kładzie nacisk na prześladowania, więzienie i wyrok kary śmierci. Zdaje nam się, że niemożna było mniej zręczną oddawać usługę. W sposób polemiczny także odpowiada *Dziennik* na naszą uwagę, że stanowisko Namiestnika jest jeszcze więcej godnością niż urzędem i że wzgląd na stanowisko społeczne nie jest obojętnym. Właśnie dlatego, że niechcemy urzędnika bezwzględnie zależnego, ale dostojnika powołanego przez Monarchę, coby zasłonił w razie potrzeby swą powagą kraj od nacisku centralistycznego, zwracamy także uwagę na stanowisko społeczne a przedewszystkiem na zupełną niezawisłość. Nieodejmuje *Dziennik Polski* pytania o zastąpieniu dr. Ziemiałkowskiego na posadzie ministra, przemawiając za jego kandydaturą na Namiestnika, a oświadczając się przeciw hr. Potockiemu, stara się dowodzić, że stanowisko marszałka krajowego niemogłoby znaleść odpowiedniej osobistości. *Gazeta Narodowa* przemawia zaś za nominacyą hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego na marszałka krajowego. My nie szafujemy urzędami, niewymieniliśmy osób, ale tylko przymioty, jakich wymaga kraj po przyszłym namiestniku. W ich liczbie niemogliśmy pominąć także stanowiska socyalnego nie przez cześć tak zwanych przesądów, lecz że stanowisko daje ono pewną łatwość w stosunkach obywatelskich i zawsze ma swoją wagę w stosunkach wobec dworu i rządu; niemniej wymagaliśmy, aby przyszły namiestnik był związany z krajem nietylko narodowemi, ale i religijnemi uczuciami, bez czego mógłby się stać popieraczem kierunku, który nawet dla p. Stremayra jest zbyt zuchwałym.

Wczorajsze telegraficzne wiadomości z Hercegowiny zdają się, jeśli są tylko prawdziwe, bo pochodzą ze strony przyjaciół powstania, świadczyć, że powstanie znacznie się wzmogło, a nawet szerzy się w głąb kraju. A nadto, donosi *Presse*, co nam w telegramie powtórzono, powstańcy mieli uderzyć wczoraj na Trebinię. W Zagrzebiu krążyła już wieść, że mieszkańcy tego miasteczka powstali przeciw małej załodze. Wiadomość ta już byłaby jednak potwierdzoną. Inna wiadomość mówi, że kilkuset Turków zaskoczonych w parowcach powyżej Stolacza, poniosło porażkę. Wyjaśniliśmy już, że nie Monastyr, miasto w Rumelii, było przedmiotem napadu powstańców, lecz tak zwany Duży Monastyr, który jest duży jako klasztor i mniej więcej obronny, jak wszystkie klasztory na Wschodzie, ale jako osada nie ma znaczenia, prócz że może służyć powstańcom za miejsce przytułku.

Dotychczas utarczki między wojskiem tureckiem a powstańcami, nie przedstawiają żadnej akcyi ważnej pod względem militarnym, ani też systemu; bo powstańcy działają bez jednolitego planu, a wojsko musi się stosować do działań powstania. Zdaje się jednak, że głównym na teraz celem powstańców jest usadowić się w południowo zachodniej części kraju, aby z jednej strony mieć za słonienie od tyłu granicą dalmacką, z drugiej opierać się o Czarnogórę, zkąd najłatwiej posiłki dochodzić mogą powstańców, tak w ludziach, jak żywności, broni i amunicyi.

Do *Timesa* telegrafują z Berlina, że wyszła proklamacya komitetu powstańczego, która zaleca powstańcom unikanie potyczek, aby się poprzednio wzmocnić a wojnę przewlekać, chcąc przez to zmusić Serbię i Czarnogórę do wdania się. W ogóle proklamacya wciąga w powstanie Bośnię i mówi o przyszłem zjednoczeniu krajów oswobodzonych z Serbią i Czarnogórą. Co do państw zagranicznych, radzi oszczędzać Austryę i nie licząc na jej sympatye, zapewnić się co do jej neutralności; co zaś do Rosyi, okaże się później, jak dalece ta będzie przychylną powstaniu.

Powyżej zamieszczamy uwagi *Petersb. Wiedom.* o ruchu w Hercegowinie, a lubo artykuł tego dziennika nie jest manifestem ministerstwa spraw zagranicznych, wszelako daje on poznać zapatrywanie się w Rosyi na ruch ten i że niepowodzenie powstania, któreby dyplomacyi europejskiej poświęcić musiano, nie jest wcale rękojmią dalszego bytu Turcyi.

Od rozejścia się Zgromadzenia narodowego francuskiego na ferye, nic tam ważnego nie zaszło, prócz że temi dniami znów dwa dzienniki *Courrier de l'Isère* i *Jour. de Pyrenées orient* zostały zamknięte. Są to oba dzienniki bonapartystowskie. Niektóre z dzienników paryskich zapowiadały, że Buffet jedzie do departamentu Vosges i będzie miał mowę polityczną w Epinal u pomnika poległych w ostatniej wojnie. Telegram paryski zaprzecza temu.

Nie można twierdzić, aby Rosya zaniechała planów swoich w Azyi środkowej. Nie tak to dawne czasy, gdy była mowa o planach zawojowania plemion turkomańskich. Dziś gdy plan Rosyi zmierzać się zdaje zarówno na wschód posiadłości indyjskich jak i na południe, aby z czasem dotrzeć do morza, Anglicy uważają Afganistan za ostatni swój szaniec przedmostowy. Pisze też *Bombay-Gazette* z Allahabadu, że emir Afgański oświadczył zgromadzonym naczelnikom plemion, iż zawarł traktat obronny z Anglią. Teraz, gdy Rosya zamierza niepokoić Afganistan, potrzeba im się łączyć i bronić własności swojej, oraz religii. Jeśliby zaś emir nie znalazł pomocy, wtedy odda się Anglii.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Szczawnica 10 sierpnia. Dziś odprawionem zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Namiestnika hr. Gołuchowskiego przy licznym udziale gości kąpielowych.

Poznań 10 sierpnia. Minister rolnictwa potwierdził nakaz wydalenia zagranicznych nauczycieli i uczniów szkoły gospodarczej w Żabikowie, z wyjątkiem dwóch nauczycieli poddanych austryackich, którym dalszy pobyt został dozwolony.

Wiedeń 10 sierpnia *(pryw.)*. Doniesienia o zupełnem obsaczeniu Trebini są nieprawdziwe. Miasto to posiada załogę złożoną z pułku piechoty, batalionu strzelców, pół baferyi artyleryi górskiej i kilka dział wałowych. Powstańcy zaś nie posiadają żadnego działa; dla tego obsaczenie miasta musi być niedostatecznem.

Peszt 10 sierpnia. Według dziennika urzędowego wynosi przychód w drugim kwartale r. b. o 2 1/2 miliona więcej, a rozchód o dwa miliony mniej, niż w drugim kwartale roku zeszłego. Podatków stałych ściągnięto dotychczas o 1 1/5 miliona więcej, niż w tym samym okresie r. 1874.

Paryż 10 sierpnia. Wczoraj odbyło się powszechne rozdawanie nagród zjazdu jeograficznego. Prefekt Sekwany za ukazaniem się w sali przyjęty był poniekąd hałasem; zresztą nie było innego zajścia.

Palermo 9 sierpnia. Gdy arcybiskup tutejszy nie zażądał królewskiego *exequatur*, przeto opuścił pałac arcybiskupi bez żadnego wdania się władz, złożywszy prostą protestacyę.

Kursa. Wiedeń 10 sierp., godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 70·80 — Renta srebrna 74·05. — Losy z r. 1860 112·20 — Akcye Banku Narod. 932·— Akcye kredytowe 217·—. — Londyn 111·30. — Srebro 101·—. — Napoleony 8.91 1/2 Dukaty —·—. — — Mark pruskich —·—. — Lombardy 98·50 — Losy z r. 1864 137·75 — Akcye kolei Karola Ludwika 224·25. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 138·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 118·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 48.— Losy tureckie 52·60. — Obligacye indemn galicyjskie 87·—. — Losy premiowe węgierskie 82.50.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 123.50. Akcye kolei półn. zach. austr. 143·—· — Akcye franko-węgier. 59 25. Akcye franko-austr. 34·— — Tal. 164·62· — Ruble 154·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 10 Sierpnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 52	1 54
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	1 59	1 60
Talar pruski „ 1 „	1 63	1 65
Mark niemiecki „ 1 „	— 54	— 55
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 18	5 26
Dukat austryacki „ 1 „	5 24	5 30
Napoleondor „ 1 „	8 90	9 —
Półimperyał „ 1 „	9 —	9 20
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	10 85	11 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 1	1 3
Kupony austr. srebr. płatne na 100 zł.	101 —	102 50
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	93 —	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	86 50	88 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 50	80 —
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	87 50	89 —
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	92 25	93 50
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	99 —	100 —
5 1/2 list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	— —	— —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	— —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	— —
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zw... za 20 lat, banknotam... zwrotne	— —	— —
Prioritety banku g... za 100 zł. w. a.	— —	— —
4% listy ... h. i p w Krak. (za 100%)	80 —	90 —
...% ... zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	96 —	97 50
...% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	96 —	97 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	94 —	95 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 —	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	225 —	228 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ 200	137 —	141 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 209	236 —	239 —
„ ban. dla Han. i P. w Krak. z wpł. 40 zł.	62 —	68 —

(Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w terminie płatności.) (Zmienne z kuponem bieżącym.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	15 50	17 —
Losy m. Stanisławowa	15 25	16 75
Wiedeń 9 Sierpnia.		
5% zjed. dług państ. bank.	70 80	70 90
5„ „ „ „ srebr.	74 10	74 20
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 25	98 75
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	82 15	82 35
„ „ „ galicyjskie	87 —	87 50
„ „ „ bukowińskie	86 50	87 —
„ „ „ siedmiogr.	80 80	81 30
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 80	102 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 50	96 80
4 „ galicyjskie	79 —	79 25
5 „ „	88 25	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 50	100 —
5 „ węgierskie listy	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 30	100 60
5 „ zakład... kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	90 —	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	129 50	130 —
6 „ Banku gal. hipot.	93 —	93 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	278 —	284 —
„ „ „ 1854	105 75	106 —
„ „ „ 1860	112 40	112 60
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	117 25	117 75
Losy pożyczki z r. 1864	137 60	137 85
„ prem. pożyczki węg.	82 —	82 50
„ Comorente	22 —	22 25
„ Kredytowe	165 75	166 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	95 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm	35 —	36 —
„ „ Palfy	27 50	28 —
„ „ Klary	25 —	26 —
„ hr. St. Genois	27 25	27 75
„ miasta Budy	25 50	26 25
„ księcia Windischgraetz	22 25	22 75
„ hr. Waldstein	20 —	21 —
„ hr. Keglevich	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400 frank.	52 —	52 40
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	932 —	934 —
Zakładu kredytowego	216 —	216 25
Żeglugi parow. na Dunaju	375 —	378 —
Kolei północ. Ferdynanda	1805	1812
„ rządowej fr. a.	277 —	277 50
„ zachod. c. Elżbiety	180 50	181 —
„ Południowej	97 25	97 50
„ Galicyjskiej	225 —	225 50
„ Czerniowieckiej	138 50	139 —
„ Albrechta	70 —	71 —
„ węg. półn.-wschod.	118 25	118 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	132 50	133 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	125 50	126 —
„ Koszycko-Bogumił.	124 50	125 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	191 —	191 50
„ wschodnio-węgierskiej	48 —	48 25
„ austryack. półn.-zach.	143 50	144 50
„ Franciszka Józefa	163 —	163 50
Banku anglo-austryackiego	107 30	107 50
Zakładu Kredytowego węg.	211 50	211 75
Banku franko-austryackiego	34 25	34 75
„ franko-węgierskiego	59 —	59 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	53 —	54 —
„ galicyjsk. hipotecznego	238 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	87 —	88 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	77 75	78 —
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	141 50
Emissya z r. 1867	138 25	138 75
„ południowa St. 500 fr.	103 25	103 75
Bony 1875—1876 6%	222 —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ 100 złr. w. a.	92 50	93 50
„ „ w srbr. 5%	103 50	104 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emissya II.	98 50	98 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 80	80 —
Emissya z r. 1867	84 25	84 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	73 25	73 40
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	88 50	89 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 28	5 29
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 92
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suweryny angielskie	5 18	11 24
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	101 25	101 40
Srebro, kupony	101 25	101 40
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 65
Lwów 8 sierpnia.		
Dukat holenderski	5 10	5 19
„ cesarski	5 15	5 24
Półimperyał rosyjski	8 90	9 08
Rubel srebrny rosyjski	1 58	1 68
„ papierowy	1 53	1 54
Talar pruski	1 63	1 64
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	87 90	88 50
„ „ „ 4%	79 25	80 —
„ „ Banku hipoteczn.	92 80	93 40
Obligi indemn. bez kuponów	86 75	87 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	226 —	228 —
„ „ lwowsko-czern.	139 —	141 —
„ banku hipoteczn. gal.	238 —	240 —
Warszawa 7 sierp.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	96 85	96 55
„ „ 2 „ „	96 85	96 55
kupon „	0 50	—
„ „ nowe „	94 75	94 40
kupon „	0 62	—
„ likwidacyjne „	82 95	82 30
kupon	0 73	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	89 —	88 —
„ „ bydgoska	74 —	— —
„ „ terespolsk.	118 50	117 50
„ „ łodzka	101 00	100 00

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mieszany wieczór g. m.
W kier. z Krakowa do Lwowa			
z Krakowa do Lwowa (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	5 57	w. 9 45	r. 10 50
z Tarnowa (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z Rzeszowa (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z Przemyśla (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł	w nocy
z Krakowa do Wieliczki (odch.	—	11 30	11 9
(przy.	—	12 10	11 —
		rano	wieczór
z Wieliczki do Krakowa (odch.	—	r. 6 19	—
(przy.	—	„ 6 54	7 43
ze Lwowa do Krakowa (odch.	11 28	r. 5 5	8 15
		poc. mię.	w. 5 50
ze Lwowa do Brodów (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	
(przych.	—	r. 9 22	p. 12 —
z Brodów do Lwowa (odchod.	—	n. 4 18	„ 3 45
(przych.	—	w. 7 58	w. 4 3
ze Lwowa do Czerniowiec (odc.	r. 6 47	w. 11 43	p. 11 45
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	pp. 12 15
z Czerniowiec do Lwowa (odch.	w. 4 6	5 49	n. 12 37
z Czerniowiec do Lwowa (przy.	n. 10 43	n. 3 58	„ 3 37
z Wiednia do Krakowa (odch.	r. 10 30	r. 8 —	p. 3 45
dto pociąg mieszany	—	w. 8 30	pp. 4 45
z Wiednia do Krakowa (przy.	w. 8 30	w. 9 26	pp. 5 —
dto pociąg mieszany	—	—	r. 10 58
z Krakowa do Wiednia (odch.	r. 7 30	r. 5 46	p. 12 —
dto pociąg mieszany			pp. 3 39
	po poł.	wieczór	„ 10 10
z Krakowa do Wiednia (przy.	5 20	7 20	rano
dto pociąg mieszany	—	r. 4 54	4 8
z Krakowa do Warszawy (odch.	r. 8 —	pp. 8 30	r. 4 18
z Krakowa do Wrocławia (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Dla Rodziców!

Nauczycielka gimnazyum żeńskiego w **Tarnowie,** przyjmuje na stancyę panienki mające uczęszczać do szkół w Tarnowie. Mieszkanie suche a opieka troskliwa. Udziela także na życzenie w domu języka francuskiego i muzyki. — Bliższa wiadomość w księgarni *Wilk. Gazdy* w Tarnowie. (2005-1-2)

W bursie Tarnowskiéj

na rok szkolny 1875/6 mogą być przyjęci uczniowie biedni z ukończoną trzecią klasą normalną z dobrym postępem i wzorowemi obyczajami. Podania przyjmuje **do d. 20 Sierpnia b. r.** ksiądz Kaczorowski, wikary konwentu OO. Bernardynów, oraz kustosz bursy w Tarnowie. Do podania ma być dołączone świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, metryka, świadectwo ubóstwa i świadectwo lekarskie. (1981-1-3)

Ks. Mik. Kaczojowski,
kustosz bursy w Tarnowie.

Dom komisowo-handlowy
Wł. Jaworskiego

w Krakowie, ul Grodzka Nr. 101,

poszukuje majątku szczególniéj w zachodniéj Galicyi położonego, w dobréj glebie, od złr. 150,000 do 250,000 złr. wartości;
dzierżawy od złr. 2,000 do 3,000 złr. rocznego czynszu;
lasu budulcowego blisko kolei, od 100 do 500 mórg.
Dwóch piwowarów, umiejących robić bawarskie piwo, znajdzie umieszczenie w Królestwie Polskiem. (2009-1-2)

EDYKT.

L. 36383. (1937-1-3)

C. k. Sąd krajowy wiadomo czyni, że na prośbę Ferdynanda Bockenheima kuratora masy spadkowéj ś. p. Maryanny Wadowskiéj, dozwala na wprowadzenie postępowania amortyzacyjnego w celu wykreślenia ze stanu dłużnego części dóbr Gwoździec na rzecz Maryanny Wadowskiéj intabulowanych sumy 5,000 złp. z prawem do sekwestracyi dom. 129 p. 189 n. 9 i 10 on. na mocy dokumentu ustępstwa z d. 24 Czerwca 1807 przez Abrahama Herschla Stobnickiego zeznanego na rzecz Wojciecha Remera intabulowanéj, wzywając edyktami Wojciecha Remera, a w razie tegoż śmierci jego możliwych z imienia, nazwiska i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców lub prawonabywców, aby pretensye swe, jakieby z tytułu intabulacyi powyższéj sumy do część dóbr Gwoździec do masy spadkowéj ś. p. Maryanny Wadowskiéj należących rościć sobie mogli, w przeciągu roku tj. **do 30 Sierpnia 1876 r.** w tutejszym c. k. Sądzie krajowym zgłosili, ile że w razie przeciwnym wykreślenie téj sumy na żądanie właścicieli tych części dóbr Gwoździec z ich stanu dłużnego dozwolone zostanie.

Z c. k. Sądu krajowego
Lwów dnia 17 Lipca 1875 r.
Drdacki.
Krzyżanowski.

DO HANDLU WIN I KORZENI
S. Zaczyńskiego w Krakowie
przyjętych będzie zamiejscowych **dwóch uczni.** (2007-1-2)

Potrzebny jest **subjekt** do handlu korzennego w Królestwie Polskiem. — Wiadomość u *S. Zaczyńskiego* w Krakowie.

Cukiernia J. Obrechta

poszukuje zdolnego i doświadczonego w tym za odzie **subjekta.** (2006-1-2)

Folwark Kokuszka

w obwodzie Sandeckim, o ½ mili od gościńca, o ¾ mili od stacyi kolei Leluchów-Tarnów, mający obszaru ornego 100 morgów, łąk 20 morgów, pastwisk 30 morgów, lasu bukowego 150 morgów — stały dochód przynosi propinacya, tartak i młyn — budynki gospodarskie w dobrym stanie, jest z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.** — Bliższéj wiadomości udziela właściciel pod adresem: **K. D.** poczta **Bobowa.** (1952-1-3)

Adwokat
Dr Zygmunt Blatteis

przeniósł bióro swe do domu Wgo J. Frommera pod L. 105 dz. I. przy ulicy Grodzkiej. (1943-6-6)

BEZ BOLU

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia **wyleczą według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach**
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 1.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honorarym z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.
Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (1679-46-1

Rodzice,

których synowie uczęszczają do szkół lub Uniwersytetu w Krakowie, życzący sobie ulokować swe dzieci pod prawdziwie rodzicielskim nadzorem; — raczą wcześniéj zgłosić się z zamówieniem, osobiście lub za pośrednictwem korespondencyi do niżéj podpisanego przy ulicy Mikołajskiéj pod Nr. 450. W wolnych godzinach od nauk, konwersacya prowadzoną będzie w języku francuskim.
(1920-5-5) **W. Strażyński.**

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem Szan. Rodziców i Opiekunów, że tak jak lat poprzednich — **przyjmuję uczniów** uczęszczających do Szkół publicznych i Uniwersytetu — na mieszkanie, stół i korepetycyą — zapewniając staranną rodzicielską opiekę i jak najściślejszy dozór domowy.
Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje podpisany, ulica Floryańska Nr. **329**, I. piątro, dom Wéj Wodakowéj. (1752-8-20)

A. Furmankiewicz.

Krynica.

HOTEL SEIFERTA z kompletnym inwentarzem oraz restauracyą i kawiarnią jest z wolnej ręki do sprzedania.
Wiadomość na miejscu w Krynicy. (1866-5-6)

Do Włoch!

Dnia 14 Września b. r. odejdzie z Wiednia pociąg towarzyski, po zniżonych cenach i pod przewodnictwem rodaka, do **Rzymu** i **Neapolu.**
Bilety do tej podróży — ważne na dni 60, z prawem dowolnego powrotu którymbądź pociągiem i utrzymaniem w pierwszorzędnych hotelach kosztują: z Wiednia do Rzymu i napowrót: 200 złr. z Wiednia do Neapolu i napowr.: 270 złr. są do nabycia w księgarni uniwersyteckiej (Alfred Hölder) **Rotenthurmstrasse Nr. 15** w **Wiedniu.** (1940-2-3)

Medal Tow. nauk przemysł. w Paryżu.
PRECZ ZE ŚIWIZNĄ!
MÉLANOGÈNE
WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUMARE
CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.
Skład w Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i W. Redyka, i u wszystkich głównych fryzerów

(1210-14-)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.
Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1655 6)

Wody mineralne i naturalne.
VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.
GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (1671-5-11)
HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.
HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch i W. Goldwasser.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikołascha i Z. Buckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (1661-6-)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI
w Krakowie

udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (1739-11-)

Bogumił Wewerka w Kolin
nad Elbą w Czechach,

poleca sztuczny nawóz i chemiczne produkta z fabryki towarzystwa akcyjnego w Kolin, której założycielem i protektorem jest bar. Horsky von Horskyfeld, mianowicie zaś: mąkę kościaną parowaną, przerobioną, surową; mąkę kościaną preparowaną kwasem fosforowym od 10 do 20%; mieszany nawóz sztuczny; mąkę kościaną preparowaną amoniakiem i kali, nawóz na chmiel, winne szczepy, łąki, sztuczne guano peruwiańskie, sól fosforyczną (mieloną), stassfurcką saletrę chilijską zawierającą kali, amoniak zawierający kwas siarczany, sól glauberską nie mającą ani kwasu, ani alkaliczną, galaretę klejową. Następnie kwas siarczany od 50% do 60%, kwas saletrzany od 36% do 48° w balonach. (1894-5-5)

Tanite Emery-Tarcza

jest kołującym pilnikiem, który porusza się z szybkością obrotu jednéj angielskiéj mili na minutę, a którego ostre powierzchnie nigdy nie tępieją.
Ustawione na szczegółowo ku temu zbudowanych machinach, zastępują tarcze te działalności pilnika, bruska, dłuta, hyblarni i tokarni.
Wszystkie **odlewarnie, warsztaty machin, zakłady lokomotyw i wagonów kolejowych, budowania okrętów,** każdy **warsztat naprawy machin,** każdy **tartak i fabryka obrabiania drzewa** powinny machiny te i tarcze Emery wprowadzić w użycie. (1003-18-19)
M. Selig junior & Co. w Wiedniu, I. Elisabethstr. 15.
Jedyna ajencya w Europie
Tanite Company, Stroudsburg, Pensylwania w Ameryce.
Illustrowane katalogi i cenniki darmo. — Odprzedającym zniżka.

Na wpół darmo!

daję następującą masę towarów:

Tylko za 2 złr. 95 c. męską kasetkę do golenia z najlepszego drzewa palisandrowego, z lusterkiem i kompletnym przyrządem, obejmującą: 1 scyzoryk, 1 pędzel do golenia, 1 mydło do golenia, 1 pastę do zębów, 1 szczoteczkę do zębów, 1 pilniczek od paznogci, 1 szczoteczkę kieszonkową, 1 grzebień kieszonkowy, 10 książeczek papierków do papyrosów, 1 brzytwę, 1 mydło migdałowe, 1 skrobadełko do języka, 1 szczoteczkę do paznogci, 1 maszynkę do papyrosów, 1 flakonik najlepszego ekstraktu orzechowego i 1 najnowszego atramentu do kopiowania.
Tylko za 50 c. 12 sztuk najlepszego mydła różanego.
Tylko za 1 złr. 1 prawdziwą kolorową serwetę do kawy na 6 osób, we wszystkich kolorach.
Tylk za 90 c. 6 par najpiękniejszych filiżanek do kawy.
Tylko za 80 c. 12 sztuk patentowych łyżek stołowych z poręczeniem że zawsze białe zostaną.
Tylko za 1 złr. Trzy łyżki stołowe, 3 łyżeczki do kawy, 3 noże, 3 widelce i sitko do herbaty.
Tylko za 10 c. 1 kompletny garnitur do pisania, składający się 112 praktycznych rekwizytów do pisania.
Tylko za 80 c. 1 achromatyczny dalekowidz na sześć mil oddalenia.
Tylko za 95 c. 1 dobrze idący zegar gabinetowy z pisemnem poręczeniem.
Tylko za 3 złr. 1 tuzin belgijskich pończoch damskich z podwiązkami, we wszystkich kolorach.
Tylko za 2 złr. 6 sztuk najlepszych adamaszkowych ręczników.
Tylko za 2 złr. 6 sztuk adamaszkowych serwet.
Tylko za 1 złr. 50 c. 3 sztuki najlepszych damskich kaftaników nocnych, haftowanych i koronkami obszytych.
Tylko za 1 złr. 1 najlepszy kaftanik damski, popielaty, z pąsowem wyszywaniem.
Tylko za 90 c. 6 par najlepszych, męskich szkarpetek gutaperkowych, na pocenie się nóg.
Tylko za 1 złr. 50 c. 12 sztuk najlepszych prawdziwych kolorowych batystowych chustek do nosa we wszystkich kolorach, obrąbionych.

Ponieważ wymienione powyżej artykuły stanowią tylko cząstkową sprzedaż, uprasza się więc najuprzejmiej o wczesne zamówienia, iżbym je mógł punktualnie wykonać. (1815-1-)
Otrzymać można (jak długo zapas wystarczy) za zaliczką.

B. Müller's Waaren-Export,
Wien, Leopoldstadt, Praterstrasse 43.

Zabezpieczony znakiem ochronnym.

„Capellin“ środek roślinny na porost włosów,

sprawdzony i uznany tak przez **c. k. Komisyę zdrowia,** jakoteż przez **chemików sądowych,** zjednał sobie ogromne wzięcie u publiczności świetnemi swem skutkami, czego dowodem przytoczone świadectwa, które każdy przejrzeć może. **„Capellin“,** który **bez żadnéj przymieszki mineralnéj** składa się jedynie z wybornych **ziół i korzonków,** a więc bez żadnej obawy używanym być może, posiada następujące przymioty:

1. Przyśpiesza **porost włosów.**
2. **Chroni od ich wypadania,** mianowicie po tyfusie, po połogu i po przebyciu innych ciężkich chorób.
3. Zabezpiecza włosy **od siwienia,** dostarczając ich korzonkom pożywnych soków i wzmacniając takowe.
4. Działa jako środek czyszczący przeciw tworzeniu się łupieżu.
5. Pomaga na wyrzuty skórne na głowie, wysypki, liszaje itd.
6. Działa skutecznie i uśmierzająco na migrenę i nerwowy ból głowy.
7. Nadaje włosom nietylko siłę i tęgość, ale także i piękny połysk.

Ten więc środek na porost włosów powinien słusznie mieć pierwszeństwo pomiędzy wszystkiemi innemi.

Na łaskawą uwagę zasługuje dalej:
Extrakt przeciwko łupieżowi z zaręczeniem za skutek tego jednego z najnieszkodliwszych środków, bez żadnéj przymieszki mineralnej, którego nawet dla dzieci używać można bez obawy. Skutek następuje w kilku minutach po zwilżeniu skóry na głowie, łupież puszcza się w sposób bardzo przyjemny. Środek ten więc może być używanym w każdym zakładzie fryzyerskim. Dołączony przepis obznajmia ze sposobem używania.

Sposób użycia wskazany jest w załączonym przepisie. Cena wielkiej flaszki do użycia na 10 razy złr. 1, małéj na 6 razy 60 cent.

E. w. Niesner, Wien, Wieden, Karlsgasse Nr. 18.

Świadectwo lekarskie.

Niniejszem zaświadczam, że środka na porost włosów („Capellin“) używałem u wielu moich pacyentów, i że z pomocą tego środka osiągnąłem **nadzwyczajne i prawdziwie zadziwiające** rezultaty tak co do porostu, jak również co do zapobieżenia wypadaniu włosów; w skutek tego z przyjemnością mogę ten środek jak najlepiéj polecić każdemu. Na potwierdzenie tego świadectwa kładę mój podpis i pieczęć.

Wiedeń 25 lutego 1875. (1811 2-12)
(L. S.) Dr. v. Schöts, członek kolegium lekarskiego w Wiedniu.

Składy **w Wiedniu:** J. Pierhofer, apt. pod złotym berłem, I Singerstrasse 15; Józef Weiss, apt. pod murzynem, I Tuchlauben 27: Ph. Neustein, apt. pod ś. Leopoldem, I Plankengasse 6; **w Peszcie:** J. v. Török, apt.; **w Pradze:** J. Fürst, apt.; **w Bernie:** Franciszek Eder, apt., jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii. Cena wielkiéj flaszki z przepisem użycia w kilku językach złr. 1 cent. 60, małéj złr. 1. Zamówienia z zagranicy posyłają się tylko za nadesłaniem należytości, z prowincyi za przesłaniem należytości, albo za pobraniem pocztowem (Nachnahme).
Opakowanie 20 cent. więcéj. Odsprzedający otrzymują odpowiedni procent. O udzielenie na skład można się udać do: **E. v. Niesner, Wien, Wieden, Karlsgasse, Nr. 18.**

Na zbliżającą się potrzebę nabywania, poleca swój wielki skład wszelakich gatunków najnowszych przez c. k. urząd cechowniczy w Wiedniu **zbadanych i znaczonych**

miar metrycznych

z drzewa i blachy, wraz z najlepszemi **narzędziami do budowy, domu, kuchni, stajni, piwnicy i ogrodu,** jakoto: **taczki, skrzynie do posuwania, wózki ręczne, machiny do łupania drzewa, drabinki podwójne,** wszelkie rodzaje **rękojeści, szaflli, kadzi, stągwi i. t. d i t. d.** w największym wyborze po najtańszych cenach.

Alojzy Hauer,
w Wiedniu,
Mariahilf, Rahlgasse N. 3.
(978-12-12)

Ustąpiwszy po trzydziesto-pięcio-letniéj dzierżawie Hotelu Krakowskiego w Tarnowie (własność JO. Pawła Księcia Sanguszki) z dniem 1 Lipca 1875 r. wstępującemu dzierżawcy Wm. Władysławowi Dąmbskiemu, marszałkowi Rady powiatowéj Brzeskiéj, dziedzicowi rozległych majętności w Wojniczu i okolicy, korzystam z przyjemnością ze sposobności przesłania niniejszem wszystkim dostojnym gościom, którzy po dzień 1 Lipca 1875 r. Hotel Krakowski w Tarnowie zwiedzać raczyli, wyrazów najczulszéj i najgłębszéj wdzięczności.
(1847-2-3) *Karol Polityński.*

EDYKT.

L. 36380. (1934-2-3)

C. k. Sąd krajowy wiadomo czyni, że na prośbę Ferdynanda Bockenheima kuratora masy spadkowej ś. p. Maryanny Wadowskiéj dozwala na wprowadzenie postępowania amortyzacyjnego w celu wykreślenia ze stanu dłużnego części dóbr Gwoździec na Maryannę Wadowską intabulowanych sekwestracyi dóbr Gwoździec w celu wydobycia sumy 368 złp. z procentem po 5% od dnia 14 kwietnia 1 85 r. i kosztami sporu 96 złp. 12 gr. na zasadzie wyroku byłego sądu szlacheckiego Tarnowskiego z 20 kwietnia 1797 r. dom. 47 p. 208 n. 4 on. dla Agnieszki Wybczyńskiéj intabulowanej, wzywając Agnieszkę Wybczyńską, a w razie tejże śmierci jej z imienia, nazwiska i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców i prawonabywców, by pretensye swe, jakieby z tytułu intabulacyi powyższej do części dóbr Gwoździec do masy spadkowej ś. p. Maryanny Wadowskiéj należących sobie rościć mogli, w przeciągu roku t. j. do dnia 30 sierpnia 1876 r., w tutejszym c. k. Sądzie krajowym zgłosili, ile że w razie przeciwnym wykreślenie tej sekwestracyi na żądanie właścicieli tych części dóbr Gwoździec z ich stanu dłużnego do zwolone zostanie.

Z c. k. Sądu krajowego.
Lwów dnia 17 Lipca 1875 r.
Drdacki.
Krzyżanowski.

EDYKT.

L. 36379. (1933-2-3)

C. k. Sąd krajowy wiadomo czyni, że na prośbę Ferdynanda Bochenheima kuratora masy spadkowej ś. p. Maryanny Wadowskiéj dozwala na wprowadzenie postępowania amortyzacyjnego w celu wykreślenia ze stanu dłużnego części dóbr Gwoździec na rzecz Maryanny Wadowskiéj intabulowanych — sumy 6736 złp. 13⅞ gr. z odsetkami po 5% od dnia 1 sierpnia 1789, dom. 47. p. 208 n. 2 i 6 on. dla Domicelli z Broniewskich Wojciechowskiéj intabulowanej, wzywając edyktami Domicellę z Broniewskich Wojciechowską, a w razie tejże śmierci jej możliwych z imienia, nazwiska i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców lub prawonabywców — aby pretensye swe, jakieby z tytułu intabulacyi powyższej sumy do części dóbr Gwoździec do masy spadkowej ś. p. Maryanny Wadowskiéj należących rościć sobie mogli, w przeciągu roku to jest: **do dnia 30 sierpnia 1876 r.** w tutejszym c. k Sądzie krajowym zgłosili, — ile że w razie przeciwnym wykreślenie téj sumy z odsetkami, na żądanie właścicieli tych części dóbr Gwoździec z ich stanu dłużnego dozwolone zostanie.

Lwów dnia 17 lipca 1875 r.
Drdacki.

Pianino zagraniczne bardzo mało przegrane, w najlepszym stanie zostawiono w moim składzie fortepianów do sprzedania, przy ul. Ś Jana l. 309 w Krakowie.
(1942-3-3) **Franciszek Masłowski.**

Prawdziwe Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1665-61-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 80, ulica Louis le Grand, — **w Krakowie** w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka.

W domu pod L. 105 na Podgórzu

są do wynajęcia na pierwszem piętrze dwa mieszkania po 3 pokoje z kuchnią i drewutnią od 1 Października b. r. — Bliższa wiadomość w handlu Pana **Schlesingera.** (1927-3-3)

Do handlu korzeni i win
P. J. Wolański w Krakowie

potrzebny jest praktykant zamiejscowy, mający lat 14—15.
(1949-2-3)

Starszy młynarz

zdolny i obznajomiony w swoim fachu z młynami parowemi i wodnemi, mogący się wykazać najlepszemi świadectwami, poszukuje posady w kraju lub zagranicą.
(1951-2-3) **Józef Botcha,**
w Krakowie przy ul. Szpitalnéj L. 385.

W Targowiskach, w obwodzie Krośnieńskim, poczta Miejsce, **jest do wynajęcia** od 1 Października 1875 r., pod korzystnemi warunkami **młyn parowy** amerykański. Również tam nabyć można kilka tysięcy wysoko piennych **dębów** i suchych **sworstów** dębowych. (1916-4-5)

Notaryusz Dr. Piątkiewicz
w Tarnopolu

poszukuje uzdolnionego **koncypienta.** Prawnik otrzyma pierwszeństwo. (1925-3-4)

Z powodu zmiany w urządzeniu gospodarstwa **sprzedaną będzie z wolnej ręki od dnia 20 Lipca b. r. począwszy,**
znaczniejsza część stada koni
w Dembnie.

Konie te pochodzą po większej części z koni stada książąt Sanguszków, a po części z koni angielskich. Właściciel stada otrzymał za chów koni na wystawach rolniczych: w Wiedniu, Bielsku i Tarnowie trzy wielkie medale srebrne a w Wiedniu pierwszą wielką nagrodę rządową. Dembno położone o pół mili stacyi kolei żelaznej Biadoliny, która 8 mil od Krakowa jest odległą, dokąd pociągi osobowe trzy razy dziennie z Krakowa i tyle razy ze Lwowa przychodzą. — Bliższa wiadomość u właściciela Dembna, ostatnia poczta **Biadoliny** w Galicyi. (1800-4-6)

!Kredyt!

Zawiązawszy stosunki z instytucyami kredytowemi, jestem w możności dostarczać **po zwykłych cenach, i z zupełną gwarancyą** za doskonałość: wszelkie najnowsze mechaniczne urządzenia fabryk rolniczo-przemysłowych, gorzelń, młynów, tartaków itd. itd.; wszelkie machiny i narzędzia rolnicze własnego wyrobu i zagraniczne (541-14-)

! na kredyt !
do spłaty ratami
za bardzo małym
procentem.
L. Zieleniewski, Kraków.

Wystarczy tylko jedna próba
aby się o dobroci moich towarów po zadziwiająco taniéj cenie

27 cnt.

przekonać.

Płótna.

1 szt. 50 łokci ¾ szer. weby . . . . złr. 13·50
1 „ 30 „ ¾ „ weby płóciennéj „ 8·10
1 „ 30 „ „ „ weby przędzonéj „ 8·10
1 „ 30 „ „ „ płótna kreasowego „ 8·10
czyli łokieć wiedeński po 27 cnt.

Wstążki jedwabne i aksamitne. Jedwabne fail lub noblesse we wszelkich gładkich modnych barwach, także ze wspaniałą odwrotną stroną, na pięć palców szerokości łokieć wiedeński 27 c., na dwa palce szerokości 2 łokcie w. 27 c.
Jedna para białych lub w paski pończoch długich dla kobiet lub dzieci, w najlep. gatunku c. 27
Jedna para skarpetek męzkich . . . . „ 27
Jedna para podwiązek z szeroką kokardą jedwabną . . . . . „ 27
Następuje białe adamaszkowe ręczniki, prześcieradła i pościel, ciężkie wązkie kobierce do rozkładania, dymka, meble, firanki siatkowe i cycowe, prawdziwa kolorowa perkalina, tureckie materye na szlafroki, barchany, łokieć po 27 cent.
Materye na suknie z wełny owczéj ¼ szerok. ciężkie rypsy, poprzeczne świecące, tybety, gazowe, baryże, gładkie i w paski we wszelkich barwach, łokieć wiedeński po

27 cent.

1 sztuka wachlarza we wszelkich barwach c. 27
Jeden garnitur kokard na głowę i piersi, ozdobiony wstążkami atłasowemi i różami . . „ 27
1 para mankietów z kołnierzem . . . . „ 27
1 chustka na głowę lub do nosa, prawdz. kolor. „ 27
1 chustka do nosa płócienna . . . . „ 27
1 serweta płócienna . . . . . „ 27
1 grzebień szyldkretowy do włosów najn. kształt „ 27
1 szczotka do włosów z kurzu . . . . „ 27
1 nożyczki do płótna i do pętlic . . . „ 27
1 diadem Angot całkiem ozarnemi perłami haftowany, coś zupełnie nowego . . . . „ 27
1 skórzana torbeczka na pieniądze . . „ 27
1 łyżeczka do kawy z chińskiego srebra . „ 27
Zamówienia wykonane będą punktualnie za nadesłaniem należytości lub za zaliczką. Wzory darmo. Kupujący hurtownie otrzymają zniżkę. Towary sprzedają się za poręczeniem gatunku i prawdziwości. Niepodobające się rzeczy będą bez trudności napowrót przyjęte.

Beck's Grand-Bazar,
w Wiedniu I. Adlergasse 4.
Uprasza się o zachowanie i dokładne spamiętanie adresu. (1888-38-50)

Czionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.